ROK IV. Nr. 189 (903)

PRENUMERATA miesięczna z bezpłatnym niedzielnym „Dodatkiem Ilustrowanym" wynosi 3 zł. 50 gr. groszy. odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80259, W sprzedaży detalicznej cena pojedyńczego numeru 15 groszy, w niedzielę wraz z „Dodatkiem Ilustrowanym" 25 groszy.

CENA OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej 30 gr., za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n-ch świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej.

SŁOWO

Wilno, Sobota 22-go sierpnia 1925 r.

Redakcja i administracja Ad. Mickiewicza 4. Tel. 228, otwarta od 9 do 3.—Tel. drukarni 262.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

DZIŚ W NUMERZE:

Kłopoty z reformą rolną.
Wulkan syryjski.
O czem pisze prasa.
Proces metropolity Melchisedeka.
Odpowiedź francuska w sprawie paktu bezpieczeństwa.
Wielki zjazd ziemian.
Echa krajowe.
Z sądów.

Warszawa, 20 sierpnia.

Manewry zakończone—i pod Brodami i pod Toruniem. Ostatni ich akt: uczta pożegnalna na trzysta osób wydana przez ministra generała Sikorskiego w toruńskim Artushofie, dała powód do serdecznej dla Polski manifestacji ze strony przedstawicieli armij zagranicznych.

Najpierw tedy w uroczystym toaście dziękował minister Sikorski wszystkim gościom za przybycie. Odpowiedział mu generał Gouraud sławiąc armję polską; głos zabrał z kolei szef rumuńskiego generalnego sztabu zamykając swe przemówienie okrzykiem „Niech żyje Polska"! po polsku.. Gorąco życzył Polsce wszelkich pomyślności Włoch, generał Grazioli, zaś istną sensację wywołało przemówienie w języku polskim czeskiego generała Syrowego podnoszące niezbędność jaknajściślejszej przyjaźni polsko-czeskiej. Po żołniersku mocno a serdecznie przemawiał jugosłowiański generał Barjaktorowicz — a generał Ironside toastował w imieniu Anglji tudzież Hiszpanji, Finlandji, Estonji i Łotwy. Niepospolite to było odezwanie się, dalekie od angielskiej rezerwy i oschłości! Ostatni przemawiał pułkownik turecki Kenan Bei.

Po godzinie 4 ej cztery nadzwyczajne pociągi opuściły Toruń uwożąc gości do Warszawy, dokąd przybyli o 11-tej wieczorem.

Tak zakończyły się pierwsze wielkie manewry odrodzonej armji polskiej. Zaprezentowała się ona doskonale światu.

W chwili gdy słowa te kreślimy strejk obejmujący 140 fabryk czyli ogółem przeszło 25.000 robotników osiągnął maximum napięcia. Wielka konferencja zarządu związku, mężów zaufania oraz delegatów robotników dała pełne wotum zaufania komisji prowadzącej układy. Jak słychać robotnicy będą się starali zatarg zlikwidować.

O ileby przemysłowcy swoją nieustępliwością uniemożliwili zakończenie zatargu w drodze kompromisowej i polubownej, przewidywany jest strejk obejmujący do sta tysięcy robotników.

Toczący się od dłuższego czasu proces kanonizacyjny Bogumiła arcybiskupa gnieźnieńskiego, został — jak donoszą z Rzymu—zakończony pomyślnie. Święty Bogumił, jedna z najpiękniejszych postaci XII wieku, fundator kościołów i klasztorów Cysterskich, został zaliczony przez Kościół wpoczet świętych. Polska otrzymała nowego, świętego patnaro Bogumiła.

Przedstawiciel „Naszego Przeglądu" zwrócił się do ministerstwa skarbu w sprawie sytuacji walutowej. Informacje otrzymane brzmią, jak następuje:

Wobec nieustannego ataku rządu niemieckiego na złoty polski stery miarodajne postanowiły przedsięwziąć odpowiednie kroki w celu przeciwdziałania tej akcji. Niezależnie przeto od prac, prowadzonych w kierunku ograniczenia importu oraz zwiększenia eksportu, mianowicie nawiązania stosunków ze Szwecją dla sprzedaży większej ilości węgla, rząd polski postanowił sparaliżować interwencję rządu niemieckiego na giełdach zagranicznych. Okazało się, że onegdaj rząd niemiecki rzucił w Londynie kilkaset tysięcy złotych w celu obniżenia wartości złotego polskiego. Placówki nasze nie mogły przeciwdziałać energicznie, gdyż nie posiadały odpowiednich kredytów i upoważnień. Jednak rząd polski odeprze podobne ataki na giełdach zagranicznych. Szybkie odparcie ataku na nasz złoty należy uważać za pewne.

Głęboka różnica zdań istnieje jeszcze w sprawie ograniczeń kredytowych. Jednakże z kół zbliżonych do p. premjera informują, że różnice te zostaną prawpodobnie jeszcze w dniu dzisiejszym usunięte.

TEATR POLSKI
Dziś o g 8 m. 15.
CODZIENNIE O 5-ej
farsa Hennequin'a i Vebera.
o g. 11-ej wiecz.
Wielka rewja
DOWIDZENIA

TEATR LETNI.
Jutro — premjera
NITOUCH
operetka Hervego
Początek o g. 8 ej m. 15 w.

Kłopoty z reformą rolną.

W myśl art. 53 przyjętego przez Sejm w trzeciem czytaniu projektu ustawy o wykonaniu reformy rolnej *„grunty nabyte w drodze tej ustawy do czasu całkowitej spłaty obciążających je pożyczek z funduszów państwowych lub Państwowego Banku Rolnego nie mogą być dzielone, sprzedawane, wydzierżawiane lub zastawiane bez zezwolenia urzędów ziemskich."*

Zastosowany tu system prohibicyjny jest warunkowy: zakaz przestaje obowiązywać z chwilą spłaty pożyczek obciążających nabyte grunty, z drugiej strony w poszczególnych wypadkach może być niestosowany o ile tak zadecyduje właściwy urząd ziemski.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że art. 53 spowodowany jest wyłącznie względami fiskalnemi, mającemi na celu należyte zabezpieczenie spłaty udzielonych przez skarb państwa pożyczek, a bynajmniej nie dążeniem do zapobieżenia rozdrabnianiu ziemi w drodze bądź częściowej sprzedaży gruntów, bądź działów rodzinnych, spadkobrania i t. p.

Wymieniony artykuł, jak zresztą cały projekt ustawy, jest nadzwyczaj charakterystyczny, jako dowód, że tak rządowi, który uznał konieczność nowego ustroju agrarnego, jak i stronnictwom, które wysunęły hasła radykalnej reformy rolnej, chodziło li tylko o zburzenie dotychczasowego stanu posiadania, — nie pomyślano bowiem o stworzeniu dla nowego ustroju agrarnego warunków zabezpieczających jego istnienie Gdyby było inaczej, — inaczej by skonstruowano i ujęto art.53. Z drugiej strony musiała by być poruszona sprawa zabezpieczenia wogóle mniejszej własności przed rozdrabnianiem, ponieważ kwestja podziału ziemi i wynikające stąd konsekwencje nie ograniczają się jedynie do nowopowstających, w drodze wykonania reformy rolnej, osad, lecz są w jednakowej mierze aktualne dla już istniejących małych i nawet średnich gospodarstw, które z biegiem czasu muszą ulec rozdrobnieniu.

Wynika stąd konieczność zastosowania pewnych ogólnych ograniczeń co do obrotu gruntów mniejszej własności, w przeciwnym bowiem wypadku, w miarę wzrostu ludności i powstawania gospodarstw karłowych, obecna reforma rolna rozminie się z celem...

*

W myśl punktu 1-go art. 49 tegoż projektu ustawy *„obszar nowotworzonych gospodarstw, jak również obszar, do którego powiększone być mogą istniejące gospodarstwa, winien być uzależniony od miejscowych warunków gospodarczych, w takiem zrozumieniu, aby tworzone i uzupełniane gospodarstwa były żywotne, samodzielne i zdolne do wydatnej wytwórczości. Obszar ten dla poszczególnych jednostek gospodarczych w obu przewidzianych wyżej wypadkach nie może przekraczać 20 ha, w województwach zaś: pomorskiem, białostockiem, nowogródzkiem, poleskiem, wołyńskiem, w okręgu administracyjnym wileńskim oraz w powiatach górskich — 35 ha."*

Wiadomem jest, że Wileńszczyzna pod względem wytwórczości rolniczej nie jest samowystarczalną skutkiem przewagi gruntów małourodzajnych. Jako *przeciętną* normę „żywotnego" gospodarstwa należy przeto przyjąć 25 — 35 ha.

Przy zatwierdzaniu projektów parcelacyjnych zgłaszanych w drodze wykonania prywatnej parcelacji Okręgowy Urząd Ziemski w Wilnie, w początkowym okresie swego istnienia, godził się na tworzenie parcel obszarem 30 — 35 ha. Stopniowo norma ta była zmniejszana (do 15—20 ha) i już w roku 1924 były pogłoski, że Urząd Ziemski stawia trudności w razie wydzielania parcel o obszarze większym niż 10 ha. Stała tendencja do zmniejszania przeciętnej normy obszaru parcel widoczną była i w parcelacji rządowej.

Nie są nam bliżej znane powody tego. Przypuszczać należy, iż Urząd Ziemski miał obawę — należy sądzić uzasadnioną — że zapas gruntowy w Wileńszczyznie nie jest dostateczny dla obdarzenia ziemią ogółu rolników miejscowych a nadomiar tego przybyszów z b. Galicji i b. Kongresówki.

Rzeczywiście, ogólny obszar własności prywatnej w W-wie Wileńskiem wynosi 2135 tysięcy ha, w tem gospodarstwa do 50 ha zajmują przestrzeń 1051 tys. ha czyli 49,2 proc., gospodarstwa od 50 do 400 ha — 516,2 tys. ha czyli 24,2 proc. powyżej 400 ha — obszar 567,8 tys. ha czyli 26,6 proc. ogólnej przestrzeni. Wśród gospodarstw do 50 ha, gospodarstwa nie wymagające upełnorolnienia t. j. samodzielne powyżej normy 20 ha stanowią zaledwie 5 do 7 proc., przeważają zaś działki karłowe, zwłaszcza do 6 ha, względnie od 6 do 12 ha. Dodajmy do tego licznych drobnych dzierżawców, byłą i obecną służbę folwarczną i wogóle bezrolnych; następnie zasłużonych żołnierzy i inwalidów i rodziny po poległych żołnierzach i ochotnikach; wreszcie element kolonizacyjny z poza granic województwa.

Dla upełnorolnienia tych gospodarstw karłowych i nadzielenia licznych rzesz bezrolnych ziemią, z własności prywatnej do 400 ha można będzie uzyskać bardzo nieznaczny zapas gruntowy, ponieważ dopuszczalny obszar władania wynosi 300 ha (art. 4). Pozostają grunta większej własności t. j. 567,8 tysięcy ha. Stąd należy potrącić co najmniej 45 proc obszarów leśnych i zupełnych nieużytków nadających się tylko do zalesienia, ponadto pewną przestrzeń, która po wywłaszczeniu pozostanie we władaniu dotychczasowych właścicieli.

W ostatecznym wyniku ogólny obszar zapasu gruntowego, jaki w drodze wywłaszczenia mógłby powstać na terenie Województwa Wileńskiego celem nadzielenia ziemią miejscowych bezrolnych i obcych kolonistów oraz upełnorolnienia istniejących gospodarstw małorolnych, prawdobodobnie zbliżony będzie do cyfry 200.000—250.000 ha, włączając w to grunta poprzednio wywłaszczone na podstawie dekretów b. Litwy Środkowej i ustawy z dnia 17 grudnia 1920 roku.

Dobra państwowe (b. skarbu rosyskiego oraz grunta które przeszły na własność skarbu polskiego w myśl art. XII Traktatu Ryskiego) większego wpływu na powyższy zapas gruntowy nie będą miały, ponieważ obszar ich (z pominięciem przestrzeni leśnych i wodnych) nie przekracza zaledwo kilkunastu tysięcy ha.

Zdobyty w ten sposób zapas gruntowy nie zaspokoi potrzeb. Liczba samych tylko drobnych dzierżawców bezrolnych w W-wie wynosi według statystyki w roku 1924 — 3,5 tysięcy, co oznacza uwłaszczenie przeszło 80.000 ha. A upełnorolnienie, a służba folwarczna, osadnictwo wojskowe, kolonizacja? Dzieląc pomiędzy ludność rolniczą cały istniejący obszar gruntów t. j. 2135 tysięcy ha, z wyjątkiem lasów i wód, otrzymalibyśmy na każde gospodarstwo 6—7 ha. A przecież przy tym teoretycznym podziale nie braliśmy pod uwagę ani kolonistów z poza granic w-wa ani wolnego od wywłaszczenia maksimum władania.

Nie ulega wątpliwości, że albo duża ilość rolników pozostanie poza nawiasem reformy rolnej, a więc projekt ustawy rozminie się z celem — przypuszczać należy, nie tylko w Województwie Wileńskiem, lecz również w innych — albo też tworzone w drodze wykonania reformy rolnej działki będą daleko odbiegać od typu „gospodarstw żywotnych, samodzielnych i zdolnych do wydatnej wytwórczości"...

*

„...Posiadamy dwa sprzyjające czynniki reformy agrarnej: dobry urodzaj wiąże reformę agrarną z ogólnem dziełem sanacji skarbu". Tak mówił Zaratustra, p. premjer Grabski w czasie dyskusji sejmowej nad projektem ustawy o wykonaniu reformy rolnej.

Czynniki meteorologiczne oddawna odegrywają poważną rolę w polityce gospodarczej naszego rządu. Nawet zamach na złotego załamał się zawdzięczając pogodnemu lipcu. Skąd jednak premjer Grabski czerpie taką pewność dobrych a stałych urodzajów w przyszłości? Bo przecież nie możemy przypuszczać by tak przewidujący polityk uzależniał możliwość przeprowadzenia reformy rolnej specjalnie i tylko od urodzaju *Anno Domini* 1925. A gdy urodzaje zawiodą i nadomiar tego obniży się wytwórczość, ponieważ reforma rolna nie będzie w stanie stworzyć gospodarstw „zdolnych do wydatnej wytwórczości"...

Sanacja Skarbu... Obecne przesilenie gospodarcze, atak na złotego, ujemny bilans handlowy, restrykcje kredytowe, zapowiedź nieugiętego ściągania zaległych nadmiernych podatków,—wszystko to razem świadczy, że sanacja skarbu a sanacja gospodarcza nie są rzeczy identyczne...

Zaprawdę, zabiedni jesteśmy by pozwolić sobie na tego rodzaju reformę agrarną.

Harski.

ODPOWIEDZ FRANCUSKA.

Będzie doręczona w poniedziałek

PARYŻ, 21 VIII. (PAT.) Ambasador francuski w Berlinie otrzymał polecenie wręczenia w poniedziałek rządowi niemieckiemu odpowiedzi francuskiej w sprawie paktu bezpieczeństwa. Ogłoszenie noty nastąpi w piątek.

Niemcy podejmują rokowania.

Opracowywanie paktu gwarancyjnego.

LONDYN. 21. VIII. (Pat). Daily Tel. spodziewa się, iż rząd niemiecki w związku z treścią noty francuskiej podejmie rokowania. W takim wypadku mogliby rzeczoznawcy państw zainteresowanych rozpocząć natychmiast opracowywanie aktu gwarancyjnego, zaś Briand, Chamberlain i Vanderwelde mogliby się spotkać ze Stresemanem w Brukseli lub gdzieindziej. Na razie ma być rozważana tylko kwestja granic zachodnich, wykluczona natomiast będzie kwestja granicy niemiecko czeskiej i niemiecko polskiej, aby nie utrudnić rokowań.

Prasa francuska o sukcesach Skrzyńskiego.

PARYŻ 21 VIII PAT. „Ere Nouvelle" pisze iż rezultaty podróży ministra Skrzyńskiego do Ameryki przekroczyły nakreślony skromny cel. Minister dokonał misji, która przyniesie korzyść całej Europie. Można mieć nadzieję, iż rozwinięta przez niego interpretacja doktryny Monroego zapoczątkuje w umysłach amerykanów nowy sposób patrzenia na sprawy europejskie.

Delegacja polska w Lidze Narodów.

WARSZAWA, 21 VIII. (PAT.) W skład delegacji polskiej na szóste zgromadzenie Ligi Narodów wejdą delegaci: pp. Aleksander Skrzyński, minister spraw zagranicznych, Franciszek Sokal—minister pracy i opieki społecznej, Kajetan d-r Morawski, minister rezydent w Genewie, delegaci-zastępcy: p. Niedziałkowski, pos. na Sejm, p. Dąbski poseł na Sejm, p. Stroński pos. na Sejm, delegaci pomocnicy: Modzelewski—minister pełnomocny, Knoll, minister pełnomocny w Angorze, Babiński — radca prawny M.S.Z., doradcy techniczni: Arciszewski, pierwszy sekretarz Ambasady w Paryżu, Tarnowski zastępca kierownika Wydz. M.S.Z., Kołodziejski dyrektor bibljoteki sejmowej, sekretarz generalny p. Gwadowski sekretarz delegacji polskiej przy Lidze Narodów, pomocnik sekretarza generalnego p. Komornicki, kierownik referatu w Lidze Narodów z M.S.Z. Sekretarjat p. Morszyn—sekretarz delegacji polskiej przy Lidze Narodów, p. Borkowski wicekonsul Rzeczypospolitej Polskiej w Berlinie; p. Koźmieński referent M.S.Z.

Kongres sjonistów.

WIEDEŃ. 21 VIII. (Pat.) Na kongresie sjonistycznym wybrano wczoraj wieczorem główną komisję Kongresu, składającą się z 34 osób, zadaniem której jest przygotowanie wniosków na plenum zgromadzenia. Przewodniczący komisji jest Goldber, wiceprzewodniczącym poseł Leon Reich i Strunk. Prezydent Weiçman rozporządza tylko 11 głosami, posiada więc nieznaczną większość. Dziś toczą się narady nad sprawozdaniami. Przemawiał m. inn. poseł Thon.

Groźna sytuacja w Chinach

Zamordowanie ministra skarbu.

PEKIN, 21.VIII. (PAT). „United Press" donosi z Kantonu, iż minister skarbu tutejszego rządu Lin-Czan-Go został dnia 20 rano zamordowany przez nieznanego osobnika. Wiadomość ta wywołała w tutejszych kołach cudzoziemskich wielkie wrażenie, jakkolwiek nie jest ustalone, czy istnieje jakiś związek między zwróconemi przeciwko żegludze angielskiej zarządzeniami rządu frankońskiego a popełnionem morderstwem, sądzą jednak, iż morderstwo to zaostrzy naprężoną już sytuację i utrudni misję komendanta floty angielskiej w Chinach Sinclaira, który znajduje się już w drodze do Kantonu. „United Press" twierdzi, iż morderstwo jest zapowiedzią ważnych wypadków. Angielskie koła kupieckie, których straty dzienne obliczane są na miljony, obawiają się uszczuplenia handlu angielskiego i wywierają silny nacisk w kierunku rozpoczęcia zbrojnej interwencji. Jeżeli nie uda się skłonić rządu francuskiego do cofnięcia anty-angielskiego rozporządzenia, to Anglja prawdopodobnie odmówi udziału w konferencji celnej i będzie się starała wpłynąć w tym kierunku na inne mocarstwa.

Wojna w Syrji

PARYŻ, 21.VIII. (PAT). Otrzymane tutaj wiadomości urzędowe z Syrji stwierdzają, iż rokowania z Druzami rozwijają się normalnie i że niektóre wypadki, o których wspominała prasa, opisane były nieściśle lub były przesadzone. Wypadki zaś które zdarzyły się rzeczywiście są dziełem rozbójników i bandytów, całkowicie obcych organizacyj politycznych.

Anglja walczy z komunizmem.

Specjalny korpus policji.

LONDYN, 21 VIII. (PAT.) Jak donosi „Daily Mail" ministerstwo spraw zagranicznych postanowiło utworzyć niezwłocznie specjalny korpus policji, przeznaczony do walki z ewentualnemi zamachami komunistycznemi.

Cziczerin i D'Annuncio.

LONDYN, 21,8 PAT. Daily Herald donosi iż Cziczerin spędzi swój urlop na Capri, aby omówić projekt porozumienia między Rosją a Włochami. D'Annuncio usiłował już oddawna nawiązać przyjazne stosunki między Rosją a Włochami i miał w tej sprawie konferencję z Mussolinim podczas wizyty premjera w Gardon.

Sejm i Rząd.

Nieuzasadnione zarzuty Marszałka Piłsudskiego.

WARSZAWA 21 VIII. Pat. Szef sztabu generalnego komunikuje: Wedle sprawozdania w «Kurjerze Porannym» z dnia 10 sierpnia b. r. miał p. Marszałek Piłsudski na zjeździe byłych Legjonistów w dniu 9 b. m. rzekomo oświadczyć, że przy okazji prac nad książką: „Rok 1920" przekonał się, iż archiwum Sztabu Generalnego zawierają odnoszące się do tego roku dokumenty nieprawdziwe, z czego niektóre pisma podniosły ostre zarzuty przeciwko Sztabowi Generalnemu, insynuując go o świadome fałszowanie względnie uszczuplanie faktów operacyjnych. Jako zwierzchnik odpowiedzialny za pracę Sztabu Generalnego zastrzegam się przeciwko podobnym twierdzeniom, godzącym w honor żołnierza i sumienność naukową tych, którym powierzono stać na straży aktów historycznych. W czasie opracowywania przez p. Marszałka Piłsudskiego książki: «Rok 1920» szef biura historycznego przeprowadzał osobiście poszukiwania w archiwum aktów w myśl żądań p. Marszałka, robiąc odpisy i wyciągi. Nie podniesiono wówczas z żadnej strony wątpliwości ani co do wiarogodności, ani co do kompletności pewnych dokumentów. Zwróciłem się do Pana Marszałka Piłsudskiego z prośbą, by podał do wiadomości Sztabu Generalnego które kwestjonuje, lub jakich dokum. brak zauważa. Z chwilą sprecyzowania zarzutów odpowiednie działy archiwum będą zbadane przez sztabową komisję, złożoną z historyków wojskowych i zaproszonych cywilnych, a to celem stwierdzenia zarówno autentyczności jak i kompletności materjału źródłowego i usunięcia krzywdzących podejrzeń, ciążących na Sztabie Generalnym.

Stracenie terrorystów.

WARSZAWA 21.VIII (*tel.wł.Słowa.*) Dziś o godzinie 4 i pół stracono trzech komunistów terrorystów. Skazani zachowywali się naogół spokojnie, jednakowoż odmówili przyjęcia pociechy religijnej. W ostatniej chwili zażądali aby nie zawiązywano im oczu i nie przywiązywano do słupków. W czasie wykonania egzekucji wznosili oni antypaństwowe okrzyki świadczące aż nadto o ich sympatjach dla Bolszewji.

Przewidywania p. Grabskiego.

WARSZAWA 20.VIII (*tel.wł.Słowa*). W sali konferencyjnej Ministerswa Skarbu odbyła się dziś pod przewodnictwem premjera Grabskiego z udziałem prezesa i członków rady Banku Polskiego narada w sprawie obecnej sytuacji walutowej. Podczas dyskusji dłuższe przemówienie wygłosił p. Grabski, w którem między innemi oświadczył: że zdaje sobie dokładnie sprawę z położenia w jakiem znajduje się obecnie państwo, opierając się jednak na eksporcie produktów rolnych, który w obliczeniach p. premjera ma dać pół miljona złotych, ma nadzieję, że do października sytuacja zostanie opanowana.

Eksport węgla górnośląskiego do Włoch.

WARSZAWA 20.VIII (*tel.wł.Słowa*). W ostatnich dniach dokonano kilka większych tranzakcyj węglowych we Włoszech. Rząd polski czyni starania aby rozszerzyć tam i utrwalić zbyt węgla. W tym celu rozpoczęte zostały rokowania z Banca Comerziale, który stara się o zmonopolizowanie importu węgla polskiego w swych rękach.

Ks. Drucki Lubecki prezesem organizacji monarchicznej w b. Kongresówce.

Prezesem organizacji monarchistycznej na teren b. Kongresówki został Aleksander ks. Drucki Lubecki.

Organizacja monarchistyczna delegowała swego sekretarza rady naczelnej p. J. B. Robakowskiego celem utworzenia Komitetu Organizacyjnego Pomorskiego Koła Wojewódzkiego O. M.

Godność przewodniczącego wyżej wymienionego Komitetu przyjął znany ze swej działalności w sferach tutejszych p. dr Emil Swinarski.

Na sekretarza generalnego został powołany p. Stanisław Boncza Tomaszewski.

Zebranie Konstytucyjne Pomorskiego Koła Wojewódzkiego odbędzie się w Toruniu dnia 26 września rb. o godz. 5 po poł. w sali dworu Artusa.

Sekretarjat Koła mieści się w Toruniu ul. Mostowa 11 parter.

O CZEM PISZE PRASA.

Ładny aforyzm kowieński, made in Kovno, p. Nowaczyńskiego — Co to jest Komitet Biskupów? — Refleksje wobec manewrów udających prawdziwą wojnę.

Z pierwszego artykułu p. Nowaczyńskiego o Kownie, w *Gazecie Warszawskiej* wyjmujemy jeden tylko trzes, ale dobry.

P. Nowaczyński dziwi się, że jest w Kownie ulica... Konstantynopolitańska a niema ulicy Kraszewskiego. autora „Witoldoraudy", „Witoldowych Bojów", etc. dzieł z których, rzec wolno wyrósł ruch narodowy litewski. I, zwracając się do Litwinów, powiada miękko p. Nowaczyński:

„Nie traćmy nadziei, że o ulicy Kraszewskiego przypomnicie sobie — gdy wam z jednego oka zejdzie germańska katarakta, a gdy z drugiego wyciągniecie sobie polską belkę".

Bardzo ładnie i grzecznie powiedziane.

Co to jest Komitet Biskupów, o którym sporo pisano ostatniemi dniami z racji rozesłanego niektórym organom prasy oświadczenia?

Odpowiada na to *Dzień Polski*:

„Jak wiadomo, zjazd biskupów zbiera się obecnie co rok. Biorą w nim udział wszyscy biskupi,także sufragani i pomocnicy, tudzież administratorzy djecezyj. Z zadowoleniem powitać należy, że na zjeździe ostatnim nie brakowało także biskupów rusko-unickich z metropolitą Szeptyckim na czele. Zjazd ten posiada stały organ wykonawczy w postaci Komitetu Biskupów. Skład tego Komitetu ustalony. Będą doń należeć wszyscy arcybiskupi ordynarjusze, a zatem, oprócz teraźniejszych członków, nadto arcybiskup wileński i wszyscy lwowscy. To uzupełnienie wszakże nastąpi dopiero po uskutecznieniu odpowiednich nominacyj. Trudne i odpowiedzialne stanowisko sekretarza Komitetu zajmuje biskup podlaski, Przeździecki. Stanowisko to przewidziane jest na trzy lata, dopóki jednak nie nastąpi wspomniane uzupełnienie, biskup Przeździecki ofiarował się nadal pełnić czynności sekretarza."

W *Czasie*, p. Zbyszewski, rzucając wstecz wzrokiem na odbyte między Brodami a Lwowem manewry, czyni wcale interesujące dla laików spostrzeżenia.

„Manewry — pisze — obrazu wojny nie dają. Niepodobieństwem jest przedewszystkiem oddać w całej pełni siły artyleryjskiego ognia.

W bitwie pod Brodami artylerja armat: uczestniczyła w skromnej ilości 36 ale ponieważ armata może oddać do 1000 strzałów w ciągu doby, więc na pole bitwy spaśćby mogło dziennie koło 30 tysięcy pocisków. Tymczasem oglądaliśmy tylko ostre strzelanie, oczywiście w niewielkich rozmiarach, bo taki złudny pocisk kosztuje 5—10 zł. Co kilka minut unosiły się więc nad polem bitwy, to tu, to tam, bądź czarne, jakby lawa wylatująca z wulkanu, dymy granatów, podnosząc tumany kurzu, ścieląc się następnie długą smugą na żółtych ugorach lub wilgotnych, świeżo zoranych skibach, bądź też rozpryskiwały się dosyć wysoko białe chmurki eksplodujących szrapneli, jakby wesołe, figlarnie się w słońcu śmiejące obłoczki po odświeżającym deszczyku. Lecz detonacje były oczywiście słabe, a niebezpieczeństwo żadne.

W ocenieniu działania artylerji kierownictwo manewrów ma niemal całkowitą swobodę, bo można równie dobrze przyjąć, że artylerzyści strzelają znakomicie, jak i to, że pudłują. Przyjmowano stale średnie prawdopodobieństwo. Podobnież dość dowolnie oceniano wyniki strzelania z karabinów maszynowych: można było przyjąć, że wybiły, dajmy na to, szwadron co do nogi, a można też było uznać, że ten miał tylko kilku ludzi zabitych. Ową delikatną operację oceniania strat, od którego zależy właściwie cały wynik operacyj, przeprowadzali specjalni „rozjemcy", zazwyczaj oficerowie sztabu generalnego. Przy każdym oddziale czerwonych czy niebieskich jechał rozjemca: on decydować jakie oddział poniósł straty, ile czasu potrzebuje na przebycie jakiejś przeszkody (np. ufortyfikowanej rzeczki) i t. d.; od jego orzeczeń nie było żadnej apelacji, chyba tylko pokrzywdony orzeczeniem dowódca może złożyć po manewrach prośbę do głównego sztabu z uzasadnieniem wniosku o zmianę decyzji rozjemcy go krzywdącej. Wreszcie niektóre założenia manewrów z natury rzeczy musiały być fałszywe, niemożliwe w rzeczywistości. Na południe od Brodów stała 2 armja niebieska, na północ piąta. Czyż podobna przypuścić, by w ciągu 3 dni obie te armje nie dały znaku życia, by hufce stojące na wzgórzach obok Poczajowa patrzały bezczynnie na opresję nielicznych oddziałów pułk. Plisowskiego, a później gen. Thulliego, niestarając się w najmniejszym stopniu im dopomóc uderzeniem na tyły nieprzyjaciela?

Jednak wobec tego, że na manewrach obie te armje były tylko markowane, innego założenia przyjąć nie było można. Wreszcie inaczej wojsko posuwa się naprzód, gdy wie, ze nic mu nie grozi, a inaczej, gdy kule świszczą, a granaty huczą dookoła. Klasycznym przykładem tej różnicy była bitwa pod Grasną Górą (drugiego dnia manewrów), na której kwaterował cały sztab ministra wojny i gen. Rozwadowskiego. Góra to nadzwyczaj stroma. dominująca o conajmniej 100 metrów całą rozległą dolinę Słonówki, Płaszówki i t. d. Bronił jej 15 baon strzelców, wyposażony w 14 karabinów maszynowych, dobrze pochowany w dawnych okopach austrjackich, czy rosyjskich (których w tych stronach zachowało się bardzo dużo). 20 pułk ułanów (czerwony) wychyla się z lasu i najniepotrzebniej w świecie wali odkrytym zupełnie terenem pod stromą górę, z której prażą go kulomioty, granaty ręczne i t. d. Oczywiście rozjemcy po paru chwilach zatrzymali zbyt śmiałych ułanów, dwa szwadrony uznali za „umrzyków" (wrócili oni uszczęśliwieni do domów: marzeniem każdego żołnierza jest być „zabitym" podcas manewrów), a reszta musiała się wycofać do lasów. Wszyscy upatrywali w tej czerwonej szarży ciężki błąd, jednak liczni generałowie mówili: gdyby to tak naprawdę była wojna i gdyby tu tak grały kulomioty, waliły armaty—napewne by woleli lasami obejść Krasną Górę, niż atakować ją dwoma szwadronami, które nie miały żadnych szans dotarcia do wzgórza. Samosierry są rzadkie—a i wówczas nie szarżuje się tylko 2-ma czy 3-ma szwadronami.

Ale manewry reprezentują także liczne poważne korzyści. Pozwalają wywnioskować, o ile żołnierze i oficerowie orjentują się w terenie, czy zachowują przytomność umysłu, czy potrafią dobrze się zamaskować, czy orjentują się, gdzie się znajduje nieprzyjaciel i t. d. Przedewszystkiem jednak wybitną korzyść odnosi z takich manewrów dowództwo. Dopiero na manewrach widzi się, jak szalenie trudną, arcytrudną jest umiejętność dowodzenia.

Kierownictwo manewrów znajdowała się na samym środku placu boju, miało co chwila meldunki z obu stron, znało zamiary dowódców, a jednak niejednokrotnie nie mogło się dokładnie zorjentować w przebiegu operacyj. Cóż dopiero podczas prawdziwej wojny!

Tak, tak!—dorzućmy ze swej strony do tych refleksyj. Mało kto zdaje sobie sprawę jak potężnie wpływa na losy wojny — Przypadek.

Lektor.

Wielki strajk w Marsylji.

MARSYLJA. 20.VIII. (Pat.) Listonosze, robotnicy tranwajowi, cywilny personel magazynów wojskowych i szereg innych robotników niższych porzuciło tu pracę na znak solidarności ze strajkującymi funkcjonarjuszami bankowymi.

Smetana demaskuje perfidję rządu kowieńskiego.

GDAŃSK. 21/VIII. [PAT]. Z Kowna donoszą: Były prezydent Republiki Litewskiej Smetana poddał w jednem z dzienników kowieńskich bardzo ostrej krytyce dotychczasową politykę litewską w stosunku do mniejszości narodowych, nazywając ją przytem zupełnie chybioną. Rezultatem tej polityki są znane zażalenia mniejszości narodowych. W związku z tem wniesiona została w Sejmie litewskim interpelacja zarzucająca delegatowi Litwy na ostatniem plenarnem posiedzeniu Ligi Narodów, iż świadomie udzielał plenum Ligi Narodów fałszywych wyjaśnień o położeniu mniejszości narodowych na Litwie.

Niedoszły bunt więźniów w Wilejce.

Zbrodnicza agitacja komunistów.

Donoszą z Wilejki, że osadzeni tu w więzieniu komuniści usiłowali wywołać bunt, podżegając do niego innych więźniów. Głównym atutem do agitacji posłużyła jakoby fałszywa pogłoska, rozpuszczana przez komunistów, że władze więzienne zamierzają zmniejszyć porcję obiadów.

Po wyjaśnieniu, danem przez naczelnika więzienia aresztowanym — spokój w więzieniu został przywrócony. (z)

Proces metropolity Melchisedeka.

Proces przeciwko metropolicie Melchisedekowi, o którym pisaliśmy już w numerze wczorajszym poruszył całą opinję publiczną w Mińsku. Zbadani świadkowie prawie wszyscy zwolennicy «żywej cerkwi» świadczyli przeciwko metropolicie. Sprawa kosztowności cerkiewnych «przywłaszczonych przez kler prawosławny» znalazła nareszcze smutny epilog na ławie oskarżonych. Ogólnie biorąc ma się wrażenie, że ta nowa komedja procesowa ze względu na komiczny finał została zainscenizowana przez Rząd Republiki Białoruskiej dla efektu wobec szerokich mas.

Najciekawszym momentem tego procesu było przemówienie prokuratora Niemyłych, będące raczej mową wiecową przeciwko duchowieństwu i religji. „Sądzimy oskarżonych nie za ich przekonania religijne — zaznaczał Niemyłych—lecz za niewykonanie odpowiednich rozporządzeń władzy sowieckiej, które miały na celu pomóc 3 miljonom głodujących w guberniach nadwołżańskich. Z tego względu sprawa, którą sądzimy jest przestępstwem z punktu widzenia politycznego. Cerkiew była zawsze na usługach złotego cielca, przeto była zawsze orężem klasy pracującej. Cerkiew przybrała szaty policjanta, donoszącego o wszystkich politycznych „niebłagonadjożnościach" spowiadających się owieczek. Gdy siepacze carscy przelewali morze krwi robotniczej cerkiew milczała, błogosławiła czyny siepaczów. „Apalityczność" oskarżonego została ustalona szeregiem zeznań, świadczących o jego ścisłej łączności z kontrewolucyjną emigracją za kordonem, przez co działał na zgubę władzy sowieckiej i klasy robotniczej.

Po przemówieniach obrońców Szpakowa, Korsaka, Gierunowicza i innych udzielono ostatniego słowa Melchisedekowi, który starał się udowodnić że całe duchowieństwo prawosławne po przewrocie rewolucyjnym zmieniło się bardzo, stanęło bliżej mas pracujących. Wyrok został odczytany dnia 18 b. m. o godz. 14-ej. Brzmi on następująco:

Po pięciogodzinnej naradzie Najwyższy Sąd Republiki Białoruskiej wydał wyrok skazujący: ob. Pajewskiego (metropolitę Melchisedeka) — na 3 lata więzienia, popa Kostuszenkę na 2 lata więzienia, popów Krokiewicza i Wasiukiewicza na 1 rok więzienia, popów Tymińskiego i Sabiłac na 6 miesięcy więzienia i byłego djakona Karkiewicza na 6 miesięcy więzienia, wszystkich z pozbawieniem prawa zajmowania odpowiedzialnych stanowisk na przeciąg 1-roku.

Biorąc jednak pod uwagę, że podsądni nie są niebezpieczni dla władzy sowieckiej, wobec wzrostu politycznej i gospodarczej potęgi Republiki Białoruskiej, wyrok należy uważać za warunkowy.

Wycofaną z katedry mińskiej na podstawie dekretu o wycofaniu kosztowności kościelnych starożytną ewangelję (byłą slucką) przekazać Białoruskiemu Muzeum Państwowemu.

Oskarżeni przyjęli wyrok z całym spokojem. Tutaj następuje moment odegranej komedji. — Po ogłoszeniu wyroku metropolita Melchisedek wygłosił krótkie dziękczynne przemówienie pod adresem sądu, w którem wyraził całkowitą skruchę z powodu swej dawnej nielojalności wobec władzy sowieckiej. Na zakończenie metropolita wniósł głośny okrzyk: Niech żyje władza sowiecka. — Licznie zgromadzona w sali rozpraw publiczność przeważnie członkowie komunistycznej partji i komsomolcy nie pozostali jako statyst tej operetki reżyserowanej przez Centralny Komitet Wykonawczy Kompartji i zareagowali głośnem trzykrotnem „Hurra" poczem zaczęli śpiewać „Międzynarodówkę". (i)

P. Adolf Nowaczyński ogłosił w „Gazecie Warszawskiej" wrażenia z podróży do Kowna.

Jakto? P. Nowaczyński potrafił dostać się do stolicy Republiki Litewskiej? Sami para dni temu daliśmy wyraz naszemu zdumieniu.

A jednak faktem jest, że jeden z najbardziej ciętych w piórze i dla Litwinów niebezpiecznych publicystów polskich bawił w Kownie we własnej osobie. Co prawda, bardzo krótko!

O pobycie jego w Kownie doniosły pisma: „Dzień Kowieński" i „Lietuvos Žinios".

Obecnie urzędowa ajencja telegraficzna litewska podaje do wiadomości polskiej co następuje: „Nowaczyński przybył dn. 14 sierpnia, pociągiem tranzytowym. na stację Kowno. Wyszedł z pociągu i niepostrzeżony udał się do miasta, z zamiarem zamieszkania w hotelu „Wersal", gdzie też zostawił swe rzeczy. Z hotelu udał się do redakcji „Lietuvy". Tam nie zastawszy redaktora, pozostawił tylko swój bilet wizytowy. Policja litewska dowiedziawszy się o pobycie w Kownie Nowaczyńskiego, odszukała go natychmiast, sprowadziła na stację i pierwszym odchodzącym pociągiem Nowaczyński został wysłany z granic Litwy. W Kownie przebywał Nowaczyński 6 godzin. Ani z redaktorem „Lietuvy" ani też z innymi przedstawicielami społeczeństwa litewskiego, Nowaczyński nie konferował".

Tak się rzecz miała.

Z bolszewic. Wschodu.

Proces 560 chłopów besarabskich — Walka z bezrobociem na Białorusi — Elektryfikacja —Znamienna rezolucja.

Sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi prowadzący dochodzenie w sprawie powstania chłopów besarabskich w Tatar — Bunesze — porucznik Meriso oświadczył przedstawicielowi gazety „Dinunega", że akt oskarżenia w tej sprawie został już wykończony. Akt oskarżenia zawiera 795 stronic i wymierzony jest przeciwko 560 chłopom, którym udowodniono udział w powstaniu.

*

Prezydjum Państwowej Komisji planowej zaproponowało najwyższej radzie gospodarki ludowej i Komisarjatowi Ludowemu rolnictwa złożyć na ręce komisji swe uwagi o ilości siły roboczej, pozostającej bez pracy. Mińskiemu Okr. Kom. Wykonawczemu zaproponowano podać do wiadomości ilość niewykwalifikowanych robotników, którzy mogą być użyci do robót kanalizacyjnych w Mińsku

Prócz tego uważając za celowe rozszerzenie kolektywów pracy Prezydjum C.I.K. uznało za stosowne wydać na ten cel w roku 1925—26 —985 tysięcy r.b.s. Na zwiększenie kapitału obrotowego kolektywów wytwórczych asygnowano 400 tys rb. s

W specjalnym okólniku zwrócono uwagę wszystkich okręgowych komitetów wykonawczych na konieczność uwzględnienia w okręgowych budżetach —także wydatków na organizację robót publicznych, dotyczących polepszenia dobrobytu miasta, oraz przygotowania potrzebnych na ten cel materjałów.

*

Prezydjum państwowej komisji planowej B. S. S. R. na ostatniem posiedzeniu dnia 18 b. m. stwierdziło, że wyznaczona suma 1000000 rb. zł. na elektryfikację Białorusi nie jest w stanie zaspokoić potrzeb pierwszorzędnego znaczenia. Sekcja przemysłowa otrzymała zlecenie opracować i wnieść do Prezydjum Państwowej Komisji planowej nie później 15 września r. b. plan elektryfikacji B. S. S. S. R. na rok 1925—26. Specjalny nacisk winna położyć sekcja przemysłowa na sprawę koniecznej rozbudowy elektro-stacji w Szkłowie, Mohylowie i Witebsku. Prócz tego Najwyższa rada gospodarki ludowej R. S. S. R., główny wydział gospodarki komunalnej i okręgowe Komitety wykonawcze otrzymały polecenie przedstawić niepóźniej 1 września materjały piśmienne, dotyczące elektryfikacji w roku 1925—26, ze szczegółowemi kosztorysami i projektami.(i)

*

Słuchacze wydziału polskiego Kijowskiej szkoły partyjnej dowiedziawszy o ponownem pociągnięciu posła Łańcuckiego do odpowiedzialności sądowej na specjalnem zebraniu dnia 16 b. m. przyjęli następującą rezolucję:

My słuchacze Wydziału Polskiego Kijowskiej Gub. part. szkoły kategorycznie protestując przeciwko dalszemu więzieniu tow. Łańcuckiego, jednocześnie przypominamy jaśnie katom, iż niedaleko już ta godzina, gdy robotnicy i włościanie polscy oraz mniejszości narodowościowe gnębione przez burżuazję polską, powstaną, by wymierzyć należytą karę swym katom i wyzyskiwaczom. Ręce precz od towarzysza Łańcuckiego! Niech żyje komunistyczna Partja Polski! Niech żyje Polska Republika Rad!

Napad w hotelu.

Ostatnio zdarzył się w Chicago niezwykle bezczelny napad bandycki, który poruszył nawet kryminalne sfery amerykańskie, przyzwyczajone, jak wiadomo, do różnego rodzaju sensacyj.

Do pewnego hotelu, o godz. 3 pp. weszło 5-ciu bandytów uzbrojonych w rewolwery i najspokojniej przespacerowawszy się po korytarzach, wkroczyło do pokoju kasjera. Nie zastraszył ich widok znajdujących się tam 25 osób, płci obojga. Pod groźbą rewolwerów, kazali wyjść, zarówno kobietom jak mężczyznom, do sąsiedniego pokoju, należącego do administratora hotelu. Zaczem wyjęto z kasy sumę 25.000 dolarów. Po dokonaniu kradzieży bandyci z okrzykiem «My texończycy»! rzucili się do ucieczki.

Gwałtowny ten zwrot spowodował, iż kilka osób ocknęło od pierwszego wrażenia. Ostatni pozostał w pokoju herszt, indjanin; zabierał się już do wyjścia, gdy nagle drzwi zamknęły się przed nim na klucz. Uczyniły to dziewczęta znajdujące się w korytarzu. Nie tracąc zimnej krwi, herszt bandy skoczył z rewolwerem w ręku do pokoju sąsiedniego i zwracając się po imieniu do administratora hotelu nakazał mu otworzyć drzwi. Administrator spotkał go strzałami rewolwerowemi i ranił bandytę W odpowiedzi, ten, strzelił kilkakrotnie zabijając kasjera, który od 40 lat nie ruszył się z przed swego stolika, a teraz zginął śmiercią niespodziewaną i awanturniczą.

Bandyci uchodzili wzdłuż korytarza. Jeden z nich wbiegł do kuchni, gdzie go raniono rondlami, rzuconemi przez kucharza. Trzech ujęła policja na ulicy, w tej liczbie i herszta bandy ranionego uprzednio w hotelu.

Ostatni bandyta, w kieszeni którego znajdowało się owych 25.000 dolarów wskoczył do taksometru karząc siwiejść szoferowi w jaknajszybszym tempie.

Na rogu ulicy szofer zawołał policjanta, dawszy mu znak porozumiewawczy. Bandyta wyskoczył z auta i próbował szczęścia w ucieczce. Został jednak na miejscu zastrzelony przez policjanta. G

Optymizm w. ks. Mikołaja Mikołajewicza.

Wychodząca w Sofji gazeta rosyjska „Ruś", zamieściła artykuł o rozmowie współpracownika swego, prof. Głubokowskiego z W. Ks. Mikołajem Mikołajewiczem.

Autor artykułu opowiada, że W. Książe, w celu uniknięcia niepotrzebnych komentarzy, nigdy nie wyjeżdża do Paryża. Bywa, że odwiedzają go francuscy oficerowie, lub inne osoby, znane jako autorytety w sprawach wojskowych, jednakże zawsze li tylko w charakterze prywatnym.

Sytuację własną przedstawia Mikołaj jako obowiązek, nałożony mu z góry, wolą narodu rosyjskiego, który wypełnić musi do końca. Przekonany jest, „że Bóg zachował go dla uratowania sprawy Rosji".

Twierdzi, iż w najbliższej przyszłości nadejdzie chwila oswobodzenia Rosji z pod jarzma sowieckiego. Należy wziąć pod uwagę dwie ewentualności: 2) albo państwa zachodnioeuropejskie, zdenerwowane prowokacyjnem zachowaniem Sowietów, same wyruszą przeciwko Rosji, bez pomocy emigracji rosyjskiej 2) lub też Europa oswobodzenie Rosji powierzy samym Rosjanom, zabezpieczywszy im pomoc materjalną i moralną.

W. ks. uważa, że należy się raczej liczyć z drugą możliwością, gdyż oswobodzenie Rosji bez Rosjan, mało jest prawdopodobne.

Urodzona obywatelka francuska **N. Szepowalnikowa**

posiadając koncesję Kuratorjum Wileńskiego Okręgu Szkolnego
OTWIERA dnia 2 września 1925 r. przy ul. Zawalnej 2 m 2

FRANCUSKI OGRÓD FREBLOWSKI

(młodsze i starsze grupy) przy nim klasa przygotowawcza. z wykładem języka polskiego według programu gimnazjów polskich. Szczegóły i przyjmowanie podań w kancelarji (Zawalna d. 2 m. 2.) we wtorki, środy i czwartki od g. 10 do 12 poł. Tamże przyjmują się zapisy na wieczorowe lekcje dziecęce języka francuskiego.

Wulkan syryjski.

„Rokowania między Francuzami a zrewoltowanymi Druzami doprowadziły do zaprzestania oblężania cytadeli w Suejdzie gdzie był osaczony garnizon francuski. Gen. Serail uwolnił pojmanych przewódców rebelji. Powstanie Druzów ustało stłumione".

„Times" z dn. 19-go b. m.

Dlatego aby zrozumieć: co to się stało w Syrji — co się tam działo w ciągu ostatnich dni — co tam wybuchła za awantura, o której nagle cały świat zagadał — musimy cofnąć się myślą o wiele lat wstecz.

Do czasów kiedy Syrja była prowincją Turcji a niemiłosiernie burzliwą.

W kraju tym, po części bardzo urodzajnym, po części najzupełniej dzikim, niesłychanie trudnym do cywilizowania, ścierały się ze sobą od niepamiętnych czasów dwa zamieszkujące starodawny Liban plemiona: mahometańskich Druzów i katolickich Maronitów.

Druzowie, plemię arabsko-semickie, pracowite, schludne lecz niezmiernie zadzierżyste i namiętnie politykujące, mają właściwie religję własną — tajną. Ewangelją ich jest jedenaście ksiąg świętych otaczanych tajemnicą, zresztą dość dobrze znaną. Treść tych ksiąg stanowi pewien rodzaj gnostycyzmu mahometańskiego, mocno zaprawionego pierwiastkami chrystjanizmu i magji perskiej. Wysoce ciekawy ten szczep, mówiący po arabsku, choć z Arabami w nieustannych zwadach, liczy wszystkiego głów zaledwie sto tysięcy. Lecz, jak się rzekło, wojowniczy jest bardzo i obdarzony z przyrodzenia jakąś szatańską determinacją. Do tego siedziby Druzów wręcz niedostępne, kraj cały w wąwozach, to znowuż pustynny, złomami głazów usiany, — bo grunt wszędzie *wulkaniczny*. Wszelka po Syrji komunikacja do dziś dnia niesłychanie utrudniona.

Dość powiedzieć, że z Damaszku do tak zwanej stolicy dzisiejszej Syrji, do mieściny Souejda (jak ją zowią Francuzi), położonej w górach, na wysokości 1200 metrów nad poziomem morza (to znaczy wyżej o 300 metrów niż Zakopane) *dojechać* nie można. Droga urywa się i potem już *dochodzi się* do stolicy steckami, ścieżynami, psiemi dróżkami.

Owóż, — nie wspominając o wyprawie syryjskiej Napoleona — lat temu sześćdziesiąt pięć przyszło w Syrji do gwałtownych starć między Druzami i Maronitami, które wywołały pamiętną „interwencję" mocarstw europejskich. Silniejsi Druzowie sprawili słabszym Maronitom rzeź straszliwą. Rzeź chrześcijan! Wyrżnięto ich wówczas w pień ze trzydzieście tysięcy — pod opiekuńczym wzrokiem władz tureckich.

Oczywiście, że okrzyk oburzenia podniósł się po całej Europie nie na Druzów lecz na rząd turecki, na władze tureckie, na Turków, na „niewiernych", na barbarzyńców z pod sztandaru Proroka, z pod półksiężyca na bazylice Św. Zofji! I oburzona Europa dała wówczas *mandat* Francji: zmuszenia Turcji do przykładnego ukarania zwierzęcych i rozpasanych Druzów.

Wyruszyła tedy z Marsylji ekspedycja i 16-go sierpnia 1860-go roku wylądowało w Bejrucie 12.000 francuskiego żołnierza. Był to argument dla Turcji aż nadto przekonywujący. Nadciągnął do Syrji Fuad Pasza z wojskiem regularnem tureckiem i rozpoczął się sądny dzień. Wojsko francuskie z bagnetami osadzonemi na karabiny przyglądało się egzekucji. Stracono mnóstwo Druzów a i wielu oficerów tureckich tudzież ludzi z poselstwa tureckiego, którzy w rzezi udział brali — Maronitom zaś musiał rząd turecki wypłacić odszkodowania 75 miljonów piastrów. Francuskie wojska pozostawały jeszcze w Syrji do lata roku przyszłego, 1861-go, i opuściły ją dopiero wówczas gdy co do joty stało się zadość żądaniu Europy.

Tego rodzaju udzielenie „mandatu" jednemu z mocarstw należało do wyjątków. Było to coś okolicznościowego i przypadkowego.

Dopiero traktat Wersalski wprowadził w życie — i w modę — całkiem nową, prawie stałą formę władania: mianowicie na mocy *mandatu* udzielonego temu lub owemu mocarstwu przez Ligę Narodów. Podobnej formy suwerenności prawo międzynarodowe nie znało. Obecnie któż z czytelników gazet nie wie o słynnym mandacie palestyńskim, *vel* na Palestynę udzielonym przez Ligę Anglji? Na mocy tego właśnie mandatu Anglja „oddała" Palestynę żydom na siedzibę ojczyznianą, co tyle wywołało hałasu i do chwili obecnej komentowane jest niemniej namiętnie—jak różnorodnie.

Mniej, znacznie mniej było słychać na świecie o mandacie na Syrję danym przez Ligę Narodów — Francji.

Władanie krajem na mocy mandatu.. rzecz nowa i nie do zbytku ściśle określona. Można rozumieć tak... Można rozumieć owak...

Na wszelki wypadek pośpieszyła Francja osadzić w stolicy Druzów, we wspomnianej mieścinie Suejdzie, w prawie niedostępnych górach: swego rezydenta. Nosi on oficjalny tytuł *delegata*. Ztąd widać... jak najmniejszego niema sensu urząd delegata — w Wilnie! Chwalić Boga nie włada Polska Wilnem i Wileńszczyzną na mocy jakiegoś mandatu, np. Ligi Narodów! P. Malinowski nie jest tu u nas żadnym „delegatem". Czyim delegatem? Polski? P. Malinowski nie jest tu u nas żadnym... generałem Serail. Jest zastępcą wojewody wileńskiego, a choćby i sam niech będzie wojewodą — byle nie „delegatem"... jakiegoś obcego mocarstwa? Co?

Ale to tylko nawiasem. Bo trudno wytrzymać aby przy każdej sposobności nie powiedzieć głośno tego, co my tu wszyscy myślimy po cichu.

Pierwszym rezydentem-delegatem francuskim w stolicy rozwydrzonych i zadzierżystych Druzów był generał Gouraud. Trudną miał rolę, trudne zadanie.

Syrja przylega do t. zw. Iraku, ogromnej prowincji arabskiej, którą włada Anglja też jako mandatarjuszka Ligi Narodów. Bardzo Anglji na rękę to władanie. Wielka Brytanja wciąż drży o „drogę do Indyj" — a tu akurat mogła rozsiąść się wygodnie na tej drogocennej drodze. Ale Anglja to imperjalizm nienasycony. Zacisnąwszy zęby, niemogąc osiąść w syryjskim Damaszku, osiadła w Bagdadzie—ale solą jej w oku panoszenie się Francji w Syrji. Tedy Anglja nieprzestaje—rozumie się, cichaczem — podżegać Druzów do buntu. Byle Francja nie zaznała chwili spokoju w Syrji. Druzowie naród zapalny... Łatwą grę ma Albjon, o którego perfidji wiedzą coś dzieje Europy.

Ciężko było generałowi Gouraud rządzić w Syrji. Rządził atoli mądrze; wyrozumiałością i osobistemi przymiotami łagodził przeciwieństwa, uśmierzał fermenty. To też go... odwołano. Potrafi to uczynić—każdy rząd w każdem państwie.

Na szczęście zastąpił generała Gouraud'a—dobry nasz znajomy, rycerski, bardzo rozumny, wytrawny, szlachetny generał Weygand. Potrafił też może jeszcze lepiej niż jego poprzednik, dawać sobie radę — *na syryjskim wulkanie*. Szanowano go—i lubiono. Prowadził umiejętnie i pomyślnie trudne dzieło pacyfikacji Syrji i cywilizowania jej. Umiał zainteresować nawpółdziką ludność miejscową: zakładaniem dróg, kopaniem studni, uprawianiem pól. Bezpieczeństwo publiczne zaczynało też robić znaczne postępy.

Oczywiście, że i generała Weyganda odwołano. Trzeba było dać Syrji wielkorządcę... według nieszczęsnego klucza partyjnego! *Tout comme chez nous.*

W Paryżu przyszedł do steru parlamentarny rząd lewicowy, tedy jakże mógł ścierpieć aby prawicowy generał Weygand rządził w Syrji—doskonale? Niech w Syrji stanie choć wszystko na głowie byle lewicowiec pierwszą tam był figurą! No, i na miejsce generała Weyganda pojechał do Syrji z nominacją na delegata w kieszeni—generał Serrail.

I wszystko to zniweczył, zepsuł, zaprzepaścił, co gen. Weygand z ta-

OGRÓD po-BERNARDYŃSKI Dziś w sobotę 22 serpnia Odbędzie się **KONCERT Muzyki Orjentalnej** pod kierownictwem koncertmistrza p. Kantorowicza w programie utwory kompozytora Lwa Cejtlina. Początek o godz. 8 wiecz.

KURJER GOSPODARCZY
ZIEM WSCHODNICH

Elektrownia miejska.

Kwestja elektrowni w chwili obecnej mało interesuje szerokie warstwy ludności m. Wilna. Niewątpliwie jednak po upływie 2—3 miesięcy kwestja ta może stać się o tyle poważną, że nawet dla Magistratu będzie w oczach obywateli egzaminem całej jego działalności, gdyż wszelka nieakuratność w otrzymaniu energji elektrycznej i oświetlenia stanowi dla publiczności ogromną nieugodność, na którą publiczność ta reaguje więcej, niż na wszelkie inne niedomagania gospodarki miejskiej. Gdyby istniała w Wilnie prasa specjalna, ten lub inny sposób prowadzenia elektrowni dawno byłby szczegółowo omówiony.

Przedewszystkiem zachodzi pytanie, czy jest celowem zbudowanie w chwili obecnej nowej elektrowni (naturalnie, już na innem miejscu). Sądzimy, że gdyby się znaleźli zwolennicy takiego projektu, to tylko teoretyczni, gdyż wobec wysokiego oprocentowania kapitału inwestycja taka nie będzie się kalkulowała, nawet jeżeli przypuścimy, że samorządowi miejskiemu udałoby się wyszukać gdziekolwiek potrzebne na ten cel środki.

W ten sposób może być tylko mowa o przebudowie istniejącej elektrowni, o jej udoskonaleniu i dostosowaniu do obecnych potrzeb miasta.

Zaczynając od pierwszego ogniwa łańcucha—kotłownia, maszynowa sieć, —t. j. od kotłów, musimy stwierdzić, iż mamy tu do czynienia z ujemnemi warunkami gruntu i miejsca, co bardzo utrudnia ustawienie nowego kotła wysokiej wydajności z ruchomym rusztem; w ten sposób odpada kwestja gruntownych zmian w tej dziedzinie, natomiast są możliwe niektóre nieskomplikowane i stosunkowo niedrogie udoskonalenia, które mogą dać znaczną oszczędność. Są to: po-pierwsze—instalacja ekonomajzera, po—drugie — instalacja nowych i doprowadzenie do porządku starych przegrzewaczy. O ile brak ekonomajzera z punktu widzenia oszczędności jest na elektrowni niezrozumiały, gdyż wyraźnie zwiększa cenę kilowat-godziny, to zasilanie turbin parą nasyconą niezależnie od straty energji, rujnująco działa na turbinę i wobec tego jest niedopuszczalne.

Pozatem koniecznem jest uważne zbadanie całej instalacji kotłowej wraz z bieżącym remontem, który przytem okaże się niezbędnym, jak naprzykład obejrzenie kanałów spalinowych, których zły stan może spowodować znaczne straty; konieczna jest także bardziej uważna i ostrożna obsługa kotłów, która jest bardzo niedbała, izolowanie rurociągów, usunięcie w nich nieszczelności i t. p. Nie chcąc zbyt szczegółowo zatrzymywać się na wspomnianych środkach, poprzestajemy na zaznaczeniu, że oszczędność paliwa o 20 proc., która może być osiągnięta stosunkowo łatwo i bez znacznych inwestycyj, daje w porze zimowej miesięcznie nie mniej 10—15 tysięcy złotych, które inaczej literalnie wylatują przez komin.

Jeżeli przejdziemy do kwestji, w w jakim stopniu wydajność elektrowni odpowiada potrzebom miasta, to otrzymamy obraz następujący: w roku ubiegłym obciążenie na elektrowni nie dosięgało 2000 kw. Rozporządzając nową turbiną w 1600 kw. i starą w 1000 kw., elektrownia może dać przeszło 2500 kw. Przyjmując zużycie pary w nowej turbinie na 6 kg. na kwh, w starej zaś na 10—11 kg. na kwh, otrzymujemy łączną potrzebę 20.000 kg. pary na godzinę. Za pomocą już ustalonych dwuch udoskonalonych palenisk na dwuch kotłach, łącznej powierzchni ogrzewalnej około 5000 mtr.², można bez trudu otrzymać około 12,000 kg. pary. Dwa z pozostałych trzech kotłów dostarczą brakujące 8000 kg., trzeci zaś pozostanie w rezerwie. Również w rezerwie pozostaną maszyny w 250 i 500 kw.

W ten sposób, jeżeli rachować, iż w najbliższej przyszłości zapotrzebowanie energji w mieście nie zmieni się radykalnie, to elektrownia byłaby w stanie go pokryć, tem bardziej, że nie przyjęliśmy powyżej pod uwagę dwuch nowych prywatnych elektrowni, które dają około 400 kw. Założenie i wykorzystanie już zamówionych nowych kabli, zmniejszające znacznie stratę w sieci, zmniejszy obciążenie w elektrowni.

Niestety, tempo pracy Magistratu jest takie, iż jest nader wątpliwem, ażeby w zbliżającym się sezonie pracy elektrowni była osiągnięta jakakolwiek oszczędność kosztów własnych kilowat-godziny, była zwiększona wydajność elektrowni i żeby nie powtarzały się wypadki roku ubiegłego z wyłączeniem całych rejonów.

Nie można także obejść milczeniem tych ofert, które Magistrat otrzymuje od różnych firm, co do przebudowy elektrowni za opłatą z oszczędności lub w postaci czynszu dzierżawnego. Jeżeli o tem mogła być mowa przed nabyciem przez miasto nowej turbiny, kabli i transformatorów, to staje się zupełnie niezrozumiałem, jaki sens mogą mieć takie propozycje obecnie i co nowego mogą dać te firmy, oprócz wykorzystania poczynionych już przez Magistrat w ostatnich czasach inwestycyj. Natomiast Zarząd Elektrowni, w razie realizacji w należytym terminie wskazanych wyżej w ogólnych zarysach warunków, mógłby osiągnąć znaczną oszczędność i zabezpieczyć miasto w niezbędną ilość prądu, zaś w roku przyszłym możnaby było kontynuować ulepszenie gospodarki elektrowni, zaczynając przedewszystkiem z zamiany starych kotłów na nowe; jiecz i ta praca powinna być dokonana w ten sposób, ażeby na sierpień przypadało jej ukończenie, nie zaś rozpoczęcie.

G.

Przygotowania do ściągania podatku majątkowego.

W najbliższej przyszłości władze skarbowe rozeszlą do poszczególnych płatników nakazy płatnicze —na podatek majątkowy. Zgodnie z obliczeniami zaległości z ubiegłego czasu i obecnego podatek ten — w stosunku do zeszłego okresu—zwiększył się dla płatników I-kat o 367%, dla II-ej t. j. najwięcej dla handlu i przemysłu o 37 proc. i dla III-ej — o 120 proc. Termin płatności tego podatku przypada na dzień 1 października r. b. (s)

Związek Kółek Rolniczych w Wołyniu.

W bieżącym miesiącu rozpoczął swą działalność Związek Kółek Rolniczych ziemi Wołyńskiej, który zgrupował w swym łonie organizacje rolnicze w powiatach: Łuckim, Włodzimierskim i Rowieńskim. Obecnie toczą się pertraktacje w sprawie przystąpienia do rzeczonego Związku organizacyj rolniczych pow. Lubomla, Krzemieniec i Kowel. Do wołyńskiego Związku Kółek Rolniczych należy już 125 organizacyj rolnych. Jest to jedna z ważniejszych placówek polskich na kresach wschodnich.

Wyniki ograniczeń importowych.

Wydane niedawno zarządzenia, mające na celu ograniczenie importu, dają zadowalające dla bilansu handlowego Polski wyniki.

Rozporządzenie z dn. 11 kwietnia r. b. które uchyliło ulgi celne na obuwie luksusowe sprawiło, iż przywóz obuwia, odzieży i bielizny zmniejszył się o 5 miljn. zł. miesięcznie.

Dzięki podwyżce ceł wprowadzonej w dn. 19 maja na owoce południowe, droższe towary kolonjalne, skóry i futra, wyroby z porcelany, droższe tkaniny i galanterję wwóz tych towarów zmniejszył się od 10 do 15 miljn. zł. miesięcznie,

Zakaz wwozu towarów niemieckich według obliczeń na podstawie lat ubiegłych winien dać zaoszczędzenie około 26 miljn. zł. miesięcznie, ostatnio zaś zastosowane od 1 sierpnia uchylenie ulg celnych na różne towary zmniejszyć winno wwóz o 15 miljn. zł. miesięcznie.

Daje to w sumie od 55 do 60 miljn. zł. miesięcznie, co w polskim bilansie handlowym stanowi kwotę poważnie zaważającą na szali zrównoważenia tego bilansu w interesie niewzruszalności waluty polskiej i wytwórczości krajowej.

Rewizja traktatów handlowych.

W najbliższym czasie mają się rozpocząć pertraktacje o rewizję traktatów handlowych z Włochami i Austrją. Również aktualną jest rewizja traktatu handlowego z Rumunją.

Traktaty handlowe z Włochami i Rumunją zawarte były w okresie, kiedy Polska pod względem ekonomicznym i politycznym eszcze niedostatecznie okrzepła— pod wielu więc względami nie odpowiadają dziś potrzebom naszego kraju. Prócz tego powstały w międzyczasie nowe zagadnienia, które oczekują swego rozwiązania.

Przegląd piśmiennictwa gospodarczego i bibljografja.

— Londyńskie **«The Financial News»** z dn. 21 lipca br zawierają dodatek o Polsce przygotowany przez naszą «Ajencję Wschodnią». Na treść składa się m. in: artykuł naczelnego redaktora «Nowości finansowych» **Hiltona Younga** o polskim budżecie, artykuł **Dawsona** o wrażeniach z wycieczki po Polsce, artykuł **Hannona** o polskim przemyśle cukrowniczym. Pozatem szeroko omówione są kwestje polskiego bilansu handlowego, rolnictwa, przemysłu, finansów, dróg wodnych, kolei, elektryfikacji, portu w Gdyni i t. p. oraz sprawy zbliżenia gospodarczego polsko-angielskiego.

— Świeżo ukazał się, nakładem Kafemana w Gdańsku i pod redakcją dyrektora Targów gdańskich R. Frankego, **«Przewodnik gospodarczy wolnego miasta Gdańska»**.

Prócz bogatego materjału adresowego (przeszło 10 tysięcy adresów firm przemysłowych i handlowych na terenie Wolnego Miasta zgrupowanych w 800 różnych branżach) książka zawiera część informacyjną i artykuły z dziedziny gdańskiego handlu, przemysłu i portu. Nabycie książki można gorąco polecić wszystkim szukającym stosunków w Gdańsku lub interesującym się tamt. życiem gospodarczem.

— Opuścił prasę zeszyt Nr. 33 tygodnika **«Przemysł i Handel»**, poświęcony specjalnie Pomorzu, jako dzielnicy gospodarczej kraju. Oprócz urozmaiconego materjału informacyjnego oraz opisu najważniejszych placówek premysłowych i handlowych Pomorza, zawiera artykuł J Piekałkiewicza o bilansie płatniczym Polski.

— **«Rumunja w roku 1924»**.—Raport gospodarczy konsula Rz. P. w Bukareszcie, **F. Chiczewskiego**. Wydawnictwo m-wa spraw zagranicznych. — Obrazuje stan w Rumunji rolnictwa, przemysłu, finansów, handlu, komunikacji. emigracji i imigracji, skarbowości, dotyka polityki ekonomicznej rządu rumuńskiego i organizacji gospodarczej Rumunji; pozatem zawiera cenne uwagi o wychodztwie polskiem i stanie polskich kolonji w Rumunji.

— **«Skorowidz Handlowo-Przemysłowy Rzeczypospolitej Polskiej»** opracowany przez Z. Sekulowicza, Poznań. Składa się z dwóch części: informacyjnej i adresowej. Obejmuje cały obszar Polski.

Kronika zagraniczna.

Zakaz wywozu zboża w Niemczech.

Wbrew zapowiedziom ministra aprowizacji Rzeszy, głoszącym, że zakaz wywozu zboża będzie uchylony, skoro tylko zboże nowego zbioru ukaże się na rynku, zakaz ten obowiązuje nadal, mimo że już w końcu lipca pojawiły się na giełdach znaczne ilości żyta i pszenicy zbioru tegorocznego. Według doniesień „Berliner Tageblatt" rząd niemiecki, w celu utrzymania cen zboża na poziomie najniższym w okresie walki o zaprowadzenie nowej taryfy celnej, postanowił uchylenie zakazu wywozu zboża odroczyć bądź od chwili uchwalenia ustawy celnej bądź też do czasu odroczenia obrad Reichstagu.

Możliwości eksportu narzędzi rolniczych do Rosji w r. b.

Na rosyjskim rynku panuje olbrzymi popyt na maszyny rolnicze, i cała sowiecka prasa ekonomiczna roztrząsa kwestję zaspokojenia zapotrzebowania. Prasa europejska również zajmuje się kwestją zbytu do Rosji narzędzi rolniczych. W związku z temi tendencjami, warto jest zapoznać się z pesymistycznem zdaniem ekonomisty rosyjskiego G. Bruno.

Analizując stały wzrost popytu na narzędzia rolnicze, który corocznie wzrasta prawie wdwójnasób i w r. 1924|25 osiągnął sumę 42 milj. rb., p. Bruno określa pojemność rosyjskiego rynku narzędzi rolniczych w 1925|26 maximum na 75 mil. rb. (podług cen przedwojennych).

Do zaspokojenia tego popytu służą: 1) niesprzedane pozostałości narzędzi rolniczych w składach różnych organizacji handlowych które na dz. 1 października 1925 r. stanowią wartość około 30 milj. rb., oraz

b) produkcja krajowa w r. 1925|26. Zdaniem p. Bruno, produkcja maszyn rolniczych w Rosji, zrobiła w ostatnich latach olbrzymie postępy, i powinna się z 12 miljn. rb. w 1922|23 r. do 39 mil.rb. w r.b. (1924|25). W przyszłym 1925|26 plan produkcji określa się na sumę mil. rb.

W ten sposób, niezrelizowane pozostałości maszyn i narzędzi rolniczych na 1.X 1925 r., określone na sumę około 30 mil. rb., plus produkcja roku następnego na sumę około 70 milj. rb. nasycą całkowicie przewidywaną pojemność rynku na 75 mil. rb., i import maszyn rolniczych z zagranicy będzie zupełnie zbyteczny.

WILNO LATEM.

Lato już czary wyczerpało swoje
Coraz mniej ciepły dmucha już wiaterek—
W Wilji, po której statek mknie do Werek,
Po raz ostatni kąpie się tych dwoje.

ECHA KRAJOWE

Smutne widoki

Korespondencja „Słowa"

Dzisna. w sierpniu.

Zwiedzając ostatnio kilka miejscowości w powiecie Dziśnieńskim, miałem sposobność zetknięcia się bliższego z miejscową ludnością i poznania trapiących ją trosk.

Powiat Dzisieński obejmuje 20 gmin, o obszarze ogólnym 5160 klm. kw. Jest to, po powiecie Wileńsko-Trockim, największy w województwie. Gleby naogół dobre, nawet bardzo dobre, urodzajne, zwłaszcza w pasie nad Dzisną, gdzie i pszenica znajduje sprzyjające warunki. Uprawa lnu stanowi poważne źródło zarobku ludności. Często gęsto spotkać można ogrody owocowe do 5 i więcej hektarów.

Zdawałoby się, że te ziemie mają wielkie widoki do pomyślnego rozwoju, że prosperują i czynią postępy. Nie jest tak jednak. Średnia i większa własność coraz bardziej ugina się pod ciężarem bezskutecznej walki o lepsze jutro. Pomimo skromnej stopy życiowej a intensywnej pracy, coraz więcej zadłuża się i coraz z większą trudnością opłaca należności skarbowe. Że i dla mniejszej własności warunki bytu nie są łatwe świadczy fakt wzmagającego się pędu do wychodźtwa i posłuchu jaki ludność daje uwijającym się wszędzie agentom emigracyjnym.

Nie jedną rozmowę na ten temat miałem z miejscową ludnością. Zaznajomić się mogłem z treścią skarg i memorjałów składanych do poszczególnych urzędów. I przyznać muszę, że jakkolwiek utyskiwania nie zawsze są uzasadnione i bardzo często przesadzone, to jednak trudne warunki bytu nie dają się zaprzeczyć.

Podając tu garść wrażeń, sądzę iż przyczynię się przez to do bliższego poznania naszych zakątków zapomnianych.

Klęską powiatu są przedewszystkiem fatalne warunki komunikacyjne. Odległość niektórych skupień od siedziby Starostwa dochodzi do 100 przeszło kilometrów. Powiat obsługiwany jest przez jedyną linję kolejową, która skutkiem swego położenia nie może być należycie wyzyskaną. Komunikacja odbywa się przeważnie końmi lub pieszo. Na wiosnę i wogóle w sezonie dżdżystym siedziba Starostwa zostaje jakby odcięta od reszty powiatu. Utrudnienia komunikacyjne powodują osłabienie nadzoru nad czynnościami organów władzy w gminach.

Dodajmy do tego, że nie zawsze przeciętny obywatel w stanie jest załatwić sprawę w urzędzie powiatowym za jedną bytnością w powiatowem miasteczku. Opowiadano mi, że pewien właściciel posiadłości ziemskiej w sprawach związanych ze sprzedażą części ziemi i opłatą daniny musiał być w powiatowem miasteczku (Głębokie) 9 razy. Podróż odbywał końmi. Przy odległości około 90 klm. zrobił suma sumarum przeszło 1600 klm. (odległość z Warszawy do Paryża). Są wypadki, że włościanie dla otrzymania 100 złotych pożyczki siewnej pieszo robili po 200 kilometrów — nieraz bezskutecznie, ponieważ nie zachowali wszystkich wymaganych formalności.

Trudności komunikacyjne i znaczne odległości rynków miejscowych od linji kolejowej powodują niskie ceny na produkty rolne i bydło, natomiast wyższe na produkty i towary dowożone. Cena bydła już w miejscach odległych o 50—60 klm. od najbliższej stacji jest dwukrotnie niższą niż naprzykład w Oszmianie. Dostawa ziemiopłodów do stacji pochłania 30—50 proc. ich wartości. Odwrotnie, gdy worek soli potasowej kosztował loco Głębokie 9 złotych, już loco Miory kosztował 17 złotych, czyli niemal dwukrotnie. A przecież dodać do tego należy jeszcze koszta dowozu od stacji na miejsce...

Skutkiem powyższego, jakkolwiek ziemia jest urodzajna, rolnictwo nie daje tych dochodów, jakie niewątpliwie osiąganoby w innych warunkach. Wpływa to deprymująco na ludność rolniczą i zniechęca do czynienia nakładów celem ulepszenia gospodarki.

Ze sprawozdania Związku Kółek Rolniczych Ziemi Wileńskiej z działu wytwórczości hodowlanej za r. 1924 wynika, że pokazy inwentarza żywego urządzane przez Związek, najmniej liczne (w okazy) były w powiecie Dziśnieńskim. Niewątpliwie wpłynęło na to słabe uświadomienie rolników co do celów i zadań pokazów, — odegrał tu jednak znaczną rolę i inny czynnik — stan gospodarczy, spowodowany wyżej wymienionemi warunkami.

Tych jednak specjalnych warunków bytu gospodarczego nie uwzględniają ani ustawy skarbowe, ani skarbowe urzędy. W wielu wypadkach nałożone podatki przekraczają zdolność płatniczą przy największem natężeniu gospodarczem i upadek gospodarstwa staje się nieuniknionym.

H.

Z całej Polski.

— **Hojny dar Anieli hr. Potulickiej.** Aniela hr. Potulicka, właścicielka majątku Potulice w powiecie bydgoskim, utworzyła wielką fundację ze swych majątków dla Uniwersytetu katolickiego w Lublinie.

Czyn ten, prawdziwie obywatelski świadczy o chwalebnej sylachetności hr. Potulickiej. Uniwersytet katolicki w Lublinie niejednokrotnie znajdował się i znajduje w warunkach niedogodnych i wiele trudności miał do pokonania.

Fundację im. hr. Potulickiej przyjmie całe społeczeństwo polskie z żywem uznaniem. Jest ona trwałym i widomym znakiem tych idei, poczucia służby narodowej i działalności społecznej, jakie sfery ziemiańskie złożyły w czasach doli i niedoli w odrodzonej Polsce.

Nie wątpimy, że fundacja ta, którą Sejm zatwierdzi, niebawem wejdzie w życie. Odnośny akt notarjalny sporządzony został u notarjusza w Poznaniu d-ra Jana Sławskiego.

— **Coraz mniej studentek.** W r. 1910—11 na uczelniach wyższych istniejących na obszarze dzisiejszego państwa polskiego, studjowało już 1516 kobiet. W tem 111 kieruje się do zawodu lekarskiego, zaś 1405 zapisanych jest na wydziałach filozoficznych i pedagogicznych. Wojna przyczynia się do dalszego wzrostu liczby studentek. W r. 1921—22 jest ich 8015, w r. 1922—23 już 9129. Ale w tym samym czasie ilość ogólna słuchaczów rośnie, młodzież męska znów wraca z wojska do nauki. To też, aczkolwiek liczba kobiet jest w 1922—23 większa o 1114, procentowo spada. W 1921—22 kobiety stanowią 31 proc., w 1922—23 już tylko 24 proc. Od tego jednak czasu rozpoczyna się nietylko procentowy, ale i w cyfrach bezwzględnych wyrażający się spadek ilości słuchaczek. Oto cyfry: w r. 1923—24 ilość kobiet wynosi 8931, czyli o 190 mniej niż w roku poprzednim. W stosunku do ogólnej liczby słuchaczy kobiety stanowią już tylko 23 proc. Odpływ kobiet trwa jednak dalej. W ubiegłym r. akad. (1924—25) procent ich tylko z tej racji nie spada (w dalszym ciągu 23 proc.), że i ogólna ilość słuchaczy się zmniejszyła. Spadła bowiem z 38.277 na 37.125 czyli o 1152. Ilość zaś kobiet wynosiła teraz 8654, czyli o 277 mniej.

Zmniejszaniu się ilości studentek towarzyszy wzrost pilności w traktowaniu nauki. Coraz mniej kobiet wstępuje na uczelnie dla rozrywki, względnie „mody", coraz większy zaś jest odsetek pilnych pracownic naukowych. Jakościowo —tedy ilość kobiet na uczelniach wzrasta.

D-r W. Umiastowski
chor. płuc.
wrócił i wznowił przyjęcia od 12 — 1. i od 6—7.
Ul. Żeligowskiego 5 m. 45, telefon 393

Walny zjazd ziemian.

Program obrad.

Zwołany przez Radę Naczelną organizacji ziemiańskich, Walny Zjazd zrzeszonego ziemiaństwa polskiego odbędzie się w Warszawie dnia 10, 11 i 12 września r. b. Program Zjazdu ustalono następujący:

Dzień 1-szy: O godz. 9-ej rano Msza Święta w kościele Św. Krzyża, o godz. 10-ej m. 30 uroczyste otwarcie Zjazdu w sali Filharmonji przez prezesa R. N. O. Z. ks. Lubomirskiego, poczem wygłoszą referaty p. St. Godlewski „Projekt ustawy o wykonaniu Reformy Rolnej", p. M. Jałowiecki „Konieczność ścisłej organizacji ziemiaństwa i rola R. N. O. Z.", p. G. Świda „Zadanie ziemiaństwa w życiu społecznem", p. A. Popławski „Zagadnienia kredytowe i podatkowe ziemiaństwa", p. Z. Chrzanowski „Rola i znaczenie ziemiaństwa w życiu gospodarczem Polski", p. Al. Meysztowicz „Postulaty polityczne ziemiaństwa polskiego". Wieczorem o g. 10-tej raut ziemiański w salach Resursy Kupieckiej.

Dzień 2-gi: Od godz. 10-ej rano obrady Sekcji Reform Rolnych, Organizacyjno-Społecznej, Ekonomicznej i Politycznej. O godz. 7-ej wieczór w Filharmonji odczyt p. St. Humnickiego „Reforma Rolna i jej skutki ekonomiczne". O godz. 8-ej obraduje komisja redakcyjna.

Dzień 3-ci: O godz. 9-ej m. 30 posiedzenie plenarne zjazdu w Filharmonji która dokona głosowania nad wnioskami, opracowanemi przez Sekcję i wybór deputacji Zjazdu do ciał ustawodawczych i władz państwowych. Po przerwie obiadowej sprawozdanie prezydjum Zjazdu z wyniku deputacji i zamknięcie Zjazdu.

Uczestnicy Zjazdu korzystają ze zniżki 66 proc. na biletach kolejowych wszystkich klas przy powrotnej drodze, dopłacając jedynie w pociągach pośpiesznych normalny dodatek za pośpiech. Odpowiednie zaświadczenia wydawać będzie sekretarjat Zjazdu (gmach C. Tow. Rolniczego Kopernika 30 w Warszawie).

Z Sądów.

Dokoła złotego pierścionka. Kobieta urzędowym obrońcą wielkiego zbrodniarza.

Między innemi wczoraj, sąd okręgowy rozpatrywał w trybie odwoławczym sprawę niejakiej Emilji Żukowskiej, ongiś szeregowej z Ochotniczej Legji Kobiecej, która z wyroku sądu pokoju odbywa karę więzienna za przypisaną jej kradzież pierścionka i jakiejś nieznacznej kwoty pieniędzy. Oskarżona tymrazem tak, jak w trakcie rozprawy w sądzie pokoju do winy się nie przyznała. Sąd okręgowy—wyrok sądu pokoju skazujący Emilję Ż. na 6 m. więzienia zatwierdził, zaliczając jej na poczet odbytej kary więzienia od dnia 26 maja b. r. Skazana po wysłuchaniu wyroku—w trakcie wyprowadzania jej z sali przez policję-wybuchnęła długim spazmatycznym płaczem.

*

Wczoraj przed kratkami sądu Apelacyjnego stanęła słyna zbrodniarka Janina Zbońska, przywieziona specjalnie na rozprawę z więzienia w Brześciu nad Bugiem. Miejsce wspólnika jej zbrodni, brata i małżonka Stanisława Zbońskiego było puste. (Podobno jest chory—w więzieniu w Białymstoku) Zbońskiego u urzędu miała bronić aplikantka adwokacka p. Marja Sienkiewiczówna.

Sąd Apelacyjny na zkutek wniosku prokuratora i o. p. Sienkiewiczówny—rozprawę Zbońskich odłożył—do czasu wydania decyzji Sądu Najwyższego w sprawie jednego z (licznych) wyroków śmierci na patę zbrodniarzy której należy się niebawem spodziewać. Zbońska wyglądem swym robiła wrażenie przygnębiające. Cały czas ponuro patrzyła w ziemię—to znów na otaczającą ją silną eskortę policyjną.

(es).

Nowości wydawnicze.

— **„Architektura i Budownictwo".** Pod tym tytułem wychodzić zaczął w Warszawie, pod redakcją Zygm. Woyciekiego wytworny, dużych rozmiarów, miesięcznik, ilustrowany. W pierwszym zaraz zeszycie spotykamy artykuły i studja dotyczące planów regulacyjnych miast (R. Feliński), konkursu na gmach Muzeum Narodowego (A. Raniecki) etc. Wzorowo odbitych ilustracyj wiele. Obszerna kronika.

— **„Zdroje Truskawieckie".** Drugi z kolei ukazał się zeszyt tego z wielką starannością prowadzonego czasopisma. Oto słów parę informacji o samym Truskawcu. Truskawiec przeszedł w 1911-tym z rąk księcia Adama Sapiehy na własność spółki. Twórcą jej a zarazem duszą jest dzisiejszy wyłączny właściciel znakomitego zdrojowiska leczniczego, p. Rajmund Jarosz. Mógł on jednak rozpocząć doprowadzenie zdrojowiska do należytego stanu dopiero w 1921-szym. Od tej daty zrobiono bardzo wiele a p. Jarosz w chlubnych swych zabiegach nie ustaje.

— **W «Wiadomościach literackich»** (Nr. 33) daje p. J. Hempel następującą radę artystom i literatom: «Pan Miller skarżył się na uwiąd kulturalny w Partji Polskiej Socjalistycznej, naprawdę jednak skarżył się na uwiąd na czczość życia literackiego. P. Daszyński poradził mu aby literaci opisywali wojnę i legjony albo zajęli się pracą w «Robotniku» czy w wydziale wychowania dziecka. Nic im to nie pomoże. Ratunek dla sztuki jest jeden. Wejść w życie i iść z masami pracującemi i Baryka — albo przeciw nim. Posrodku znajduje się tylko bezpłodny chaos demokratycznej nicości. Artysta musi mocno kochać i mocno nienawidzić».

I cóż wy na taką tezę, duchy Rembrandtów i Horacych, Szekspirów i Michałów Archaniołów? Karol Irzykowski pisze w tymże numerze o pośmiertnej powieści Żyznowskiego «Z podglebia». Była o niej wiadomość w «Słowie» podczas ukazywania się jej w jednem z czasopism warszawskich.

KRONIKA

SOBOTA **22** Dziś Tymoteusza Jutro Filipa B.

Wsch. sł. o g. 4 m. 57.

Zach. sł. o g. 5 m. 43.

WILENSKA

— **Uroczystość kościelna.** W niedzielę, d. 23 b. m. w Kościele P. P. Wizytek przy ul, Rosa 2 wypada doroczna uroczystość św. Franciszki de Chautal, założycielki zakonu P. P. Wizytek.

— (z) **Posiedzenie Okręgowej Komisji Ziemskiej.** W ubiegłą środę odbyły się pod przewodnictwem prezesa p. Naleszkiewicza posiedzenia jewne i tajne Komisji. Na posiedzeniu jawnem ogółem rozpoznano 38 spraw. Skargę odwoławczą Aleksandra Sargiewicza w sprawie uwłaszczenia z tytułu długoletniej dzierżawy folw. Strażnica gm. opsekiej pow. brasławskiego stanowiącego własność p. Józefa Kozieł Poklewskiego — odrzucono i zatwierdzono decyzję powiatowej komisji uwłaszczeniowej. W sprawie dóbr Worniany, które mają być wykupione na własność państwa na mocy Dekretu 213 N. D. W. L. S., komisja postanowiła sprawę odroczyć i zarządziła ponowną ekspertyzę leśną oraz objektów przemysłowych.

Następnie przyjęto na własność państwa 1) działki w powiecie brasławskim stanowiące własność: 1) działka—5 ha we wsi Konowałowszczyzna gm. słobódzkiej — Klima Gażuna vel Goruna, 2) działka—10 ha pod nazwą Chutor—Widzki gm. widzkiej—Michała Odyńca, 3) działka—3,91 ha w Kolonji Mizery nr. 4 gm. brasławskiej—Aleksandra Matulewicza vel Matula, 4) działka—4½ ha w Kolonji Ogonie gminy brasławskiej —Marcina Cytowicza.

Pozatem komisja zatwierdziła dobrowolny układ o likwidacji serwitutu pastwiskowego w maj. Głębokie własność p. Eugenji Masalskiej Surinowej oraz przyjęła projekty scalenia gruntów wsi: Borsuczyno, vel Borsuki, vel Borowiki powiatu dziśnieńskiego; wsiach Uście, pow. brasławskiego; Daciszki, f-ku Grejtuniszki.

Oprócz tego komisja wdrożyła postępowanie scaleniowe na gruntach położonych w powiecie wileńskim:

1) wsi Podworyszki i części maj. Kowszadoła, 2) wsi Pustyłki, 3) wsi Kołnota I, 4) wsi Małe-Kabiszki, 5) wsi Wielkie-Kabiszki, 6) wsi Nowosiłki, 7) wsi Galczany, 8) wsi Kamienny Łoh i części gruntów wsi Małyniszki, folw. Janowo i z-ku Żuki, 9) wsi Trokiele, 10) z-ku Zawiasy i części państwowego majątku Legaciszki, *położonego w powiecie święciańskim*, 11) z-ku Samoniszki, 12) miasteczka Swir i części z-ku Trapeliszki, *położonego w powiecie oszwiańskim*, 13) wsi Wielkie-Kojaciszki, 14) okolicy Szarki, 15) okolicy Grodzie i części okolicy Wiaże, f-ku Kiewliszki, okolicy Bryngiszki, 16) wsi Dranki i części majątku Siemiażyno *w powiecie dziśnieńskim, oraz położonych w tymże powiecie*, 17) wsi Treskuny i części państwowego majątku Oleszczyńce, 18) wsi Biały-Dwór i części wsi Wasilkowo, 19) f-ku Horbuny, wsi Horbuny i części majątku Łońsk, *położonych w powiecie wilejskim*, 20) wsi Subocze I, Subocze II, folwarku Subocze, wspólnego pastwiska, należącego do wskazanych objektów, oraz części państwowego majątku Kniahinin, 21) wsi Zabudzienie, 22) wsi Cieresżki, 23) wsi Jaźnie.

— (y) **Kwestja 8 godzinnego dnia pracy na poczcie.** Związki pracowników pocztowych—znowu lansują myśl wprowadzenia bezwzględnego stosowania 8 godzinnego dnia pracy.

Ze względu na odmienny charakter pracy w poszczególnych działach pocztowych (służba wykonawcza) władze pocztowe uznały, że projekt ten—jako zagrażający sprawności pracy w danym resorcie pracy państwowej—a wślad za tem godzący w interes publiczny nie może być wprowadzony w życie.

— **Uchwały zjazdu referentów weterynaryjnych.** Zjazd powiatowych referentów weterynaryjnych, który jak donosiliśmy odbył się w Wilnie w dn. 17 i 18 sierpnia, wysunął m. in. nast. dezyderaty: 1) perjodyczne zwoływanie przy Starostwach konferencji lekarzy weter. państwowych, komunalnych oraz wojnopraktykujących, 2) udział państw. lekarzy weter. na posiedzeniach Wydziałów Powiatowych przy rozpatrywaniu preliminarzy budżetowych na cele organizacji samorządowej weter. oraz przy rozważaniu spraw dotyczących weterynarji komunalnej, 3) wywarcie presji na wydziały powiatowe by w każdym rejonie lekarsko-weteryn. była urządzona samorządowa lecznica względnie ambulans weterynaryjny, 4) zwrócenie się do M-wa Roln. i D. P. o udzielenie kredytów na urządzenie przy II instancji kursów dla oglądaczy mięsa i trychinoskopistów, względnie wpłynięcie na Wydy Powiatowe, by do budżetów rocznych wstawiały odpowiednie sumy na wspólne urządzanie takich kursów. Ogółem powzięto 34 uchwały zmierzające do naprawy dozoru sanitarno - weterynaryjnego na terenie W-wa Wileńskiego oraz do nawiązania ścisłej łączności między służbą weterynaryjną państwową a komunalną.

— (s) **Inspekcja powiatów.** Dziś dnia 22 b. m. wyjechał na inspekcję powiatów Wileńsko-Trockiego i Oszmiańskiego z Del. Rządu p. O. Malinowski, któremu towarzyszą p. p. major Perkowski, Naczelnik Gintowt-Dziewałtowski i Piotrowicz. Podczas tej podróży dokona się inspekcji policji granicznej na pograniczu litewskim oraz urzędów gminnych i posterunków policyjnych.

W czasie nieobecności p. z. Del. Rządu, zastępować jego będzie Naczelnik Wydziału Bezpieczeństwa p. Dworakowski.

— (s) **Pomoc doraźna dla inteligencji bezrobotnej.** Delegatura Rządu otrzymała z ministerstwa pracy i op. sp. wyjaśnienie, że pomoc doraźna dla inteligencji bezrobotnej będzie udzielona po otrzymaniu na ten cel z Ministerstwa Skarbu kredytów.

— (s) **Nowy zastęp wykwalifikowanych policjantów.** W dniu 21 b. m. o godz. 1 p. p. w Okr. Komendzie Policji Państw. odbyła się uroczystość rozdawania świadectw absolwentom Szkoły policyjnej z ukończenia VI-go kursu.

Podczas tej uroczystości obecny z. Delegata Rządu p. O. Malinowski, przemówił do absolwentów, podkreślając m. innemi że wierzy iż absolwenci gdy teraz odjadą do swych miejsc pracy będą do ludności miejscowej zachowywać się taktownie i grzecznie oraz że będą stali na wysokości swych obowiązków. Na uroczystości tej byli obecni p. Nacz. Dworakowski prok. sądu apelac. Pleszczyński. Kursa ukończyło 54 policjantów.

— (y) **Ruchome skrzynki pocztowe.** Dowiadujemy się z miarodajnego źródła, że kwestja wprowadzenia skrzynek pocztowych na autobusach powoli zyskuje na swem praktycznem znaczeniu.

Obecnie już przeciętny dzienny obrót korespondencyj za pośrednictwem skrzynek na autobusach wyraża się w cyfrach od 150—300 przesyłek. Aktualnym staje się przeto projekt rozszerzenia sieci ruchomych skrzynek pocztowych na wszystkie autobusy w Wilnie.

— (y) **Słuszne pretensje.** Koło miejscowe pracowników wileńskiej

Z dniem 21 sierpnia b. r.

W Postawach

przy ul. Rynek Nr. 19

został otwarty Oddział

„SŁOWA"

Szanownych naszych abonentów i klijentów w Postawach prosimy zwracać się do oddziału w sprawach prenumeraty, ogłoszeń i korespondencyj.

Oddział przyjmuje także wszelkie reklamacje w razie niepunktualnego dostarczania gazety do domu.

dyrekcji poczt i telegrafów wystąpiło do Ministerstwa przemysłu i handlu z memorjałem, w którym domaga się równomiernego traktowania personelu zajętego w administracji pocztowej z personelami innych bardziej uprzywilejowanych resortów. Memorjał ten jest w ścisłym związku z przewidzianemi i już w znacznej mierze stosowanemi renumeracjami dla urzędników państwowych, na które Ministerstwo skarbu preliminowało w swoim czasie stosowne kredyty. Dość przypomnieć, że pracownicy samej tylko centrali Ministerstwa skarbu otrzymali w łącznej kwocie około 3,500,000 złotych na renumeracje.

— (y) **Na zasłużony spoczynek.** Z końcem sierpnia r. b. dekretem Ministra przemysłu i handlu przeniesiony zostaje w stan spoczynku dotychczasowy naczelnik wydziału pocztowego tutejszej Dyrekcji poczt i telegrafów starszy radca p. Stanisław Szeligowski.

P. Szeligowski ma za sobą 44 lata intensywnej pracy pocztowej. Przeniesiony jeszcze za czasów monarchji austro-węgierskiej w stan spoczynku — z chwilą ustanowienia się państwowych władz polskich p. Szeligowski zgłasza się do pracy państwowej i piastuje ku ogólnemu uznaniu początkowo stanowisko komisarza rządu w Bełzcu w Małopolsce wschodniej, a następnie przeniesiony jest do resortu pocztowego w charakterze urzędnika V st. służbowego i przydzielony do Dyrekcji Wileńskiej, z którego to stanowiska obecnie odchodzi z powodu przekroczenia 60 roku życia.

— (s) **Posiedzenie komisji rzeczoznawczej.** Na posiedzeniu komisji rzeczoznawczej zniżono cenę na mąkę 50% do — 45 gr. za kilo, na 70% do 42 gr. i na razową do 27.

Wobec tego zostały zniżone i ceny na chleb zgodnie z któremi kilo chleba z mąki 50% proc. kosztować będzie — 45 gr., z 70% — 42 i razowy — 27 r.

— (s) **Ceny w Wilnie** w dniu 21 b. m. Kilo chleba białego 45 gr., stołowego — 42 gr.. razowego —27. mąka biała 50 proc.—45 gr., 70 proc. stołowa 42, razowa 27, mięso wieprzowe — 250, cielęce — 130, baranie — 130, wołowe I gat. — 170, koszerne — 335, masło — 450, słonina — 3, cukier kostkowy — 155, kryształ — 120, kasza jęczm. — 80, mąka ameryk. — 80, sól biała — 35. Za 100 kilo żyta — 20, owies — 25, jęczmień — 25. Ziemniaki pud—1,50 Drzewo metr. — 8 zł.

— (s) **Sprawa wydawania pożyczek.** Jak się dowiadujemy, przyznawane pożyczki na rozbudowę wydawane będą nie w Wilnie, lecz w Warszawie w Banku Gospodarstwa Krajowego, do którego komitet rozbudowy miasta w Wilnie załatwione podania przesłał.

— (s) **Rozrzucanie odezw komunistycznych.** W nocy 21 b. m. w rejonie ulicy Ostrobramskiej przez niewykrytych osobników zostały rozrzucone odezwy komunistyczne.

— (s) **Z komitetu rozbudowy miasta.** Zainteresowanie mieszkańców naszego miasta akcją rozbudowy z dniem każdym zwiększa się. Świadczy o tem ilość podań składanych z prośbami o pożyczki.

Podania w sprawie pożyczki na remont lub budowę domów drewnianych nie są przyjmowane. Jak wiadomo w Wilnie znajduje się dużo nieruchomości pobudowanych nie na własnej ziemi a na t. zw. czynszowej. Są nawet całe takie przedmieścia, jak Kominy i Nowe Zabudowania. Otóż czynszowicy ci (czy z gruntów miejskich czy innych) mają prawo do ubiegania o pożyczkę na rozbudowę.

— (y) **Czytelnia im. T. Zana P. M. S.** W Pohulanka 14—15 począwszy od 25 sierpnia b. r. otwarta będzie w dnie powszednie od 10 g. rano do 8 g. wieczorem, w poniedziałki od 1 g. do 8 g., w niedziele i święta zamknięta.

— **Dziekanat Wydziału Prawno-Ekonomicznego Uniwersytetu w Poznaniu** zawiadamia, że wpisy na tenże wydział będą się odbywać w tym roku od 15-go września do 1-go października. Kandydaci winni w powyższym czasie złożyć osobiście na ręce Dziekana podanie o przyjęcie, załączając metrykę, oryginalną maturę, życiorys oraz dowód stosunku do służby wojskowej (o ile są w wieku poborowym i starsi).

— (z) **Posterunek rzeczny.** Z dniem 19 b. m. uruchomiony został na Antokolu posterunek rzeczny, który podlegać będzie VI komisarjatowi.

TEATRY i MUZYKA.

— **„Do widzenia!..."** Do zobaczenia się dziś o jedenastej wieczorem w Teatrze Polskim!

Panie i panowie! Trzeba nam dziś wszystkim pójść do Lutni. Dziś albo nigdy!

Pożegnać pragną nas artyści nasi z którymi przecie w teatralnej sali spędziliśmy niejedną chwilę smutną i wesołą. I my mielibyśmy ich nie pożegnać? Nie powiedzieć im dobrego, serdecznego słowa?

Nie powiedzieć im: Dziękujemy wam gorąco i mocno!

Wielu z nich przecie kilka lat z rzędu służyło wiernie i dzielnie polskiej scenie w Wilnie.

Pamiętajmy o tem!

Dobądźmy z kieszonki złotówek parę a już co do oklasków, to — nie żałujmy!

A i — nie trzeba zapominać — że pożegnalny wieczór teatralny dzisiejszy to będzie: *smutna chwila spędzona na wesoło*. Na bardzo nawet wesoło!

— **Ogród po-Bernardyński.** Dziś w sobotę odbędzie się koncert muzyki orjentalnej pod kierownictwem koncertmistsza p. Konorowicza. W programie utwory kompozytora Lwa Cejtlina. Początek o g. 8 wiecz.

— **Teatr Polski** Dziś po raz drugi „Codziennie o 5-ej"—Hennequina i Vebera. która, jak było do przewidzenia, na wczorajszej premjerze zdobyła kolosalne powodzenie. Rozbawiona publiczność przerywała akcję oklaskami przy otwartej kurtynie, dziękując w ten sposób wykonawcom za ich świetną grę. Pp. Grabowska, Kuszlówna, Molska, Kijowski, Godlewski, Purzycki odnieśli zasłużony sukces. Farsa ma zapewnione powodzenie tembardziej, że zamyka tegoroczny sezon.

— **Teatr Letni.** W sobotę i niedzielę wznawia się znakomita operetka Hervego p. t. „Nitouche" z p. Kosińską w tytułowej roli i p. Wołowskim w roli Celestyna. Pełna humoru ta sztuka otrzyma pierwszorzędną obsadę w osobach pp. Marjańskiego, Brusikiewicza, Piwińskiego, Millerowej, Muszyńskiej i innych, oraz bogatą szatę dekoracyjną przygotowaną pod okiem reżysera Wołowskiego i kapelmistrza Wilińskiego.

— **Dowidzenia.** Dziś o godz. 11 wiecz. zespół artystów Teatru Polskiego powie „Dowidzenia" publiczności wileńskiej. Na program tego wesołego pożegnania złożą się między innemi piosenki aktualne, satyry, tańce, bajki B. Hertza w wykonaniu samego autora i wiele innych artystycznych niespodzianek. Łącznikiem między sceną a widownią będzie K. Wyrwicz, zaś szereg piosenek wykona Z. Jaroszewska. Będzie to ostatni występ tych artystów na scenie „Lutni". Pozatem udział bierze cały rozjeżdżający się zZespół teatru Polskiego z pp Grabowską, Rychłowską, Godlewskim, Kijowskim, Purzyckim i Wołłejką na czele.

Niewątpliwie tłumy sympatyzującej z Teatrem Polskim publiczności, wypełnią salę „Lutni", na tym miłym pożegnalnym widowisku.

Sensację budzi zapowiedziany poraz pierwszy w gmachu „Lutni"—„dancing" na foyer.

Orkiestry, bufety, serpentiny, konfetti i wszelkie, zapowiedziane przez afisz niespodzianki umilą tę noc pożegnalną.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— **Kradzieże.** B. Turgielowi (Portowa 15 m. 5) skradziono garderobę i bieliznę na sumę 6000 zł.

— G. Szapirze (Skopówka 4) skradziono bieliznę na sumę 1375 zł.

— P. Frydmanowi (Makowa 14) skradziono garderobę. Kradzieży dopuściła się służąca.

— Bronisławowi Łukojciowi (w. Galczuny gm. Worniańskiej) skradziono klacz lat 8.

— Antoniemu Złodkiemu (zaśc. Kałka gm. Niemenczyńsk) skradziono krowę.

— K. Giedrojciowi (Jagiellońska 3) skradziono pięćdziesiąt dolarów amer. i 135 zł. gotówką. Kradzieży dopuściła się żona Agata Giedrojć.

— **Podrzutek.** Dn. 20 b. m. o godz. 22 obok domu № 47 przy ul. Witoldowej został pozostawiony bez opieki 2-letni chłopak nazwiskiem Bolesław Bokszański przez matkę „Polę", nazwiska której i miejsca zamieszkania narazie nieustalono. Przy dziecku znaleziono kartkę w której matka tłomaczy się, że opuszcza je z powodu trudnych warunków materjalnych. Dziecko skierowano do przytułku im. Dzieciątka Jezus.

— **Wykopaliska.** Dn. 19 b. m. w godzinach przedpołudniowych podczas robót ziemnych przy ul. Krzywe-Koło obok posesji № 3 zostały wykopane kości ludzkie o czem powiadomiono Urząd konserwatorski.

Ze świata.

— **Znaleziono rękopis „Odyssei". Z przed 2.200 lat.** Badaczom francuskiej akademji nauk udało się znaleźć w prowincji Fayum w Egipcie mumję, która owinięta była zwojami papyrusu. Bliższe badanie zwojów papyrusu wykazało, że są to doskonale zachowane rękopisy Homera „Odyssesi". Według zdania badaczy papyrusy te pochodzą z trzeciego wieku przed Chrystusem, liczą więc 2,200 lat. Są to najstarsze znane rękopisy „Odysseji". Jak twierdzi Fr. Wolf w swoich „Prolegomena ad Homerum" pieśni Homera śpiewane były przez setki lat przez wędrownych rapsodów i dopiero w 5 czy 6 stuleciu przed Chrystusem zostały definitywnie spisane.

Znaleziony rękopis „Odysseji" przedstawia ogromną naukową wartość. Pisany jest w mowie starogreckiej, a nie w hieroglifach. To dowodzi, że pochodzi on od Greków którzy w owym czasie zamieszkiwali prowincję Fayum. Ludność grecka uprawiała kult, sztuk pięknych, czytała też żarliwie Homera.

— **Pierwszy Baedecker.** Pierwszy przewodnik turystyczny, protoplasta Baedeckera, Joanna etc. ukazał się bardzo wcześnie, bo już w r. 1532. Wydał go ksiągarz paryski, G. Corrozet, p. t. dość zagmatwanym «Buket pomników i rzeczy godnych widzenia w szlachetnym i pięknym grodzie Paryża".

Baedecker z XVI wieku musiał się cieszyć widocznie powodzeniem skoro w r. 1552 ukazał się już przewodnik po Całej Francji.

Od czasu tych skromnych książeczek, będących obecnie rarytasem bibljograficznym, uczyniliśmy duże postępy. Rozwój turystyki i komunikacji dał impuls do stworzenia pewnego międzynarodowego typu przewodników, wzorowanych na Baedeckerze. I nasza skromna bibljoteka podróżnicza posiada już parę wcale dobrych i starannie opracowanych przewodników po krajach obcych.

— **Osiemdziesięcioletni turysta** Z Salzburga donoszą do dzienników wiedeńskich o niezwykłym alpiniście. Oto 82-letni prof. Weise z Plauen, wyszedłszy ze schroniska Pragerhütte wspiął się na szczyt Grosswenediger (3.500 m.) przenocował w schronisku Kürsingenhütte, a dnia następnego zeszedł przez dolinę Obersulzbach do Neukirchen, Pomimo bardzo niepomyślnej pogody, sędziwy turysta przybył tam bez oznak nadmiernego zmęczenia.

— **Emancypacja turczynek.** Z Konstantynopola donoszą: Dawne przepisy policyjne, normujące strój kobiet tureckich na ulicach i w miejscach publicznych, zostały zniesione. Obecnie Turczynki mogą ubierać się jak im się podoba.

— **Sensacyjna kradzież w Zurychu.** Władze policyjne szwajcarskie zakomunikowały policji polskiej o dokonanej kradzieży biżuterji w jednym z magazynów jubilerskich w Zurychu. Skradziona biżuterja w ilości przeszło tysiąca sztuk, wartości 850.000 franków szwajcarskich została przypuszczalnie wywieziona do Polski.

Władze szwajcarskie podają rysopis domniemanego sprawcy kradzieży, zaznaczając iż każdy, kto przyczyni się do wykrycia go, otrzyma nagrodę 2000 fr. szw., zaś kto przyczyni się do odnalezienia części łupu złodziejskiego otrzyma jako nagrodę 10 proc. wartości przedmiotów.

Ogłoszenie.

Dyrekcja Lasów Państwowych w Wilnie podaje do wiadomości, iż w dniu 15 września 1925 r. o godz. 12-ej w lokalu Dyrekcji (W. Pohulanka 24) odbędzie się przetarg ustny i za pomocą ofert piśmiennych na sprzedaż działek etatowych, według obliczenia powierzchniowego, poszczególnych drzew na pniu (nasienniki, przestoje, drzewa na płazowinach) i materjałów drzewnych w stanie wyrobionym w Nadleśnictwach Dyrekcji; Międzyrzeckiem, Brasławskiem, Olkienickiem, Bakszańskiem, Koniawskiem, Oszmiańskiem, Ławaryskiem, Wileńskiem, Smorgońskiem, Rudnickiem, Trockiem, Lidzkiem, Hożańskiem, Trabskiem, Borsztowskiem, Święciańskiem, Orańskiem, Uszańskiem, Druskienickiem, Dziśnieńskiem, Różankowskiem Niemenczyńskiem i innych, oraz na składach Dyrekcji w Wilnie.

Wykaz jednostek sprzedażnych, warunki przetargowe, szematy umów i ofert są do przejrzenia w godzinach urzędowych w oddziale Gospodarczo-Technicznym Dyrekcji.—

Dyrekcja Lasów Państwowych w Wilnie.

WILEŃSKIE T-WO HANDLOWO ZASTAWOWE
LOMBARD
WYDAJE: pożyczki pod zastaw kosztowności codziennie od 9-ej do 1-ej
GOTOWIZNĘ NA OPROCENTOWANIE
PRZYJMUJE: na dogodnych warunkach.
Gwarancja absolutna.
S-to Michalski zaułek Nr. 1.

NAJŚWIEŻSZY INFORMATOR O SPRAWACH SZKOLNYCH W WILEŃSZCZYŹNIE
Almanach
SZKOLNICTWA ZIEMI WILEŃSKIEJ
DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH. CENA 2 ZŁOTE.
CZYSTY ZYSK ZE SPRZEDAŻY PRZEZNACZONY NA ZAKUP BIBLJOTECZEK DLA SZKÓŁ POWSZECHNYCH

Ogłoszenie.
Od 1-go września r. b. rozpoczyna się rok szkolny w Państwowej Średniej Szkole Ogrodniczej w Wilnie, ulica Sołtaniszki—50.
Kancelarja udziela informacji jak również przyjmuje wpisy na kurs wstępny i 1-szy codziennie w godz. urzędowych 8—16-ej.

Przetarg.
Dnia 10 września 1925 r. o godz. 10 odbędzie się w Rej Kier. Int. Wilno, (ul. Legjonów 2) nieograniczony przetarg na dostawę mięsa od 1-X do 31-XII-25 r. dla garnizonów: Wilno, N.-Wilejka i Podbrodzie.
Bliższych informacyj udziela Rej. Kier. Int. Wilno w dn. urzędowych od godz. 11 — 13.
Rejonowe Kierownictwo Intedentury Wilno
L. dz. 5264 Żywn.

OGÓLNIE ZNANA
JASZUŃSKA DACHÓWKA MARSYLSKA ORAZ CEGŁA MASZYNOWA, RĘCZNA I PIECÓWKA
PO CENACH KONKURENCYJNYCH
ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE W JASZUNACH
ANNA BALIŃSKA
poczta i telegraf JASZUNY

SPÓŁDZIELNIA ROLNA KRESOWEGO ZWIĄZKU ZIEMIAN
ZAWALNA 1 telefon biura 1—47; BOCZNICY 4—62
POLECA:
OWIES
ŻYTO
MĄKĘ żytnią i pszenną
SŁONINĘ
CUKIER
SÓL

Zapisujcie się do L. O. P. P.

Malarz
pokojowy i szyldów
W. WOŹNICKI
Wilno, Wileńska 17.
Przyjmuje i wykonywa wszelkie roboty w zakres malarstwa wchodzące jak w mieście, tak i na prowincji.

DOKTOR
M. Oleszkiewicz
chor wewnętrzne i dzieci.
Ul. Mickiewicza 4
Powrócił i przyjmuje chorych od g. 5 — 7

Tanio, solidnie skutecznie.
Gdyś zgubił dokument, a nie chcesz aby z niego ktoś niepowołany korzystał, nie zwlekając ogłoś w „SŁOWIE" unieważnienie zgubionych papierów.

RITTLER - ANDREJEWA
Lekarz-dentysta powróciła
Przyjm. 10—1 i 3—5
Mickiewicza 4 m. 5

Skradziona książeczkę wojskową, i kartę mobilizacyjną wydaną przez P.K.U. Wilno. Rocznik 1887, legitymację osadniczą wyd. przez Związek Osadników i dowód osobisty wyd. w 1922 r. przez Starostwo Oszmiańskie unieważnia się.

Kupię nieduży dom lub plac na przedmieściu. Oferty do Admin. „Słowa" pod O. Z. G.

Spirytus czysty 95 pr. otrzymany. Sprzedaż bez pozwolenia w sklepie A. Januszewicza ul. Zamkowa 20 c.

Aluszerka
W. Smiałowska
przyjmuje od godz. 9 do 19. Mickiewicza 46. m. 6

Pianino
znanej zagranicznej firmy prawie nowe okazyjnie do sprzedania. Szpitalna 7, (obok Zawalnej) m 4.

Pokój 1 lub 2, z utrzymaniem albo Stancja dla ucznl (uczenic) gimnazjalnych. Opieka, korepetycje zapewnione. Używalność pianina Kalwaryjska 9 m. 15 doktorowa Dydalewiczowa.

Przyjmę pilnych szlachetnych uczniów szk. śr. na mieszkanie i utrzymanie. Pierwszeństwo Sodalisom. Opieka i dobry kierunek wycnow. zapewnione. Ul. Zarzeczna 28 m. 3.

DOKTOR
W. Wołodźko
powrócił
Choroby skórne i weneryczne. Od g. 12—2 i od g. 5—7

Choroby serca przyjmuje zakład kąpielowo-leczniczy „Salus" Kraków Szujskiego 11.—Kąpiele kwasowęglowe impregnowane gazem, wodolecznictwo, naświetlanie, elektryzowanie, djeta i tp.

Redaktor i wydawca — Stanisław Mackiewicz. Redaktor odpowiedzialny Zenon Ławiński.

Drukarnia „Wydawnictwo Wileńskie", Kwaszelna 23